

Zmigryder-Konopka, Zdzisław

Wystąpienie władzy rzymskiej przeciw Bachanaljom italskim

Przegląd Historyczny 29/1, 19-63

1930-1931

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WYSTĄPIENIE WŁADZY RZYMSKIEJ PRZECIW BACHANALJOM ITALSKIM

*Wieloimienny, coś z Kadmosa domu
Przysporzył chwały dziewczynie,
Synu ty Zeusa, pana burz i gromu!
W Italskiej ziemi twoje imię słynie,
A i w Eleuzis, o synu Semeli,
Roje cię sławią czcicieli”.*

Sofokles, *Antygona*, przekład K. Morawskiego.
W. 1115—1121. Wyd. Bibl. Nar. str. 74).

Tak śpiewa chór ateńskich obywateli skupiony na orkestrze teatru Dionizosa w Atenach; pieśń tę ku czci Bachusa tworzy poeta ateński w połowie V-go wieku przed Chrystusem i świadczy wobec całego ludu Ateńczyków, że Italja należy do największych ośrodków kultu tego potężnego boga. Dla nas, ludzi wieku XX po Chr., którzy przeżywają bogatą tradycję rzymską, ciekawem staje się zagadnienie, jaką postać przybrało zetknięcie się Rzymian, surowego plemienia Marsa, z wyznawcami i propagatorami orgjastycznego kultu syna Semeli tebańskiej.

Ostre kontury przewlekłych procesów rozwoju kulturalnego występują jedynie w chwilach przełomów i konfliktów; dlatego też rozpatwę w poniższych uwagach całokształt wypadków przełomowych, znanych w dziejach rzymskich pod nazwą procesu o bachanalje z r. 186 przed Chr. Z góry zaznaczam, że celem niniejszej rozprawy nie będzie wyczerpanie kwestji tak złożonej, jak objawy życia religijnego w Italji w II w. przed Chr. lub całokształt polityki rzymskiej w tej epoce. W szeregu poruszonych poniżej tematów pragnę zwrócić uwagę na splot zagadnień wiążących się ściśle z akcją władz rzymskich w r. 186. Wydaje mi się to tembardziej koniecznem, ponieważ dotychczas opublikowane na ten temat monografie ujmują zagadnienie w sposób jednostronny, a mianowicie z punktu widzenia, że się tak wyrażę, ideologii rzymskiej reprezentowanej w źródłach przez opis Liwjusza.

Echa procesu rozległy się donośnie w historjografji rzymskiej¹⁾; hasło przeciwdziałania napływowi obcych kultów (a do tych należał również kult Dionizosa) i powrotu do obrzędów, które zachowywali w świątobliwej trwodze i zbożności ojcowie i dziadowie (hasło — *patrios ritus servanto!*²⁾) — trafiło na wdzięczny grunt dumy rzymskiej, a przeto prześladowania kultu dionizyjskiego, jako wyraz reakcji przeciw nowinkom religijnym, znajdując poklask i stając się wzorem ku zbudowaniu potomnych.

Tak rozbrzmiewa tradycja; czy takimi były wszakże fakty? Można o tem wątpić; dowód zaś, jakimi one były, stanowi przedmiot niniejszej pracy.

I. RELACJA LIWJUSZA.

1. Ogólna charakterystyka. O wypadkach z r. 186, a temi w całości kształcie stosunku Rzymian do kultu dionizyjskiego głównie będę się zajmował, ponieważ są one najcharakterystyczniejszym w tej sprawie momentem, o wypadkach tych mamy b. wiele wiadomości; źródłami dla historyka najważniejszymi są: relacja Liwjusza (A. U. C. XXXIX, 8—19) oraz zabytek epigraficzny (C. I. L. I³ 581), zawierający list

¹⁾ Livius, *a. U. c.* XXXIX, 8-19.
Servius, *ad Aenidem*, IV, 303.

Valerius Maximus, *Fact. et dict. mem.* I, 3, 1 — „Bacchanalium sacrorum mos novus institutus cum ad perniciosam vesaniam iretur sublatus est.” Ibidem, VI, 3, 7, — Consimili severitate senatus postea usus Sp. Postumio Albino et Q. Marcio Philippo coss. mandavit, ut de his, quae sacris Bacchanalium incestae fuerant, inquirerent; a quibus cum multae essent damnatae, in omnes cognatos intra domos animadverterunt lateque patens opprobri deformitas severitate supplicii emendata est...

Cf. Ś - t y A u g u s t y n, *De civitate Dei*, XVIII, 13 — „Bacchanalia sacra vel potius sacrilegia sunt instituta, de quorum rabiosa turpitudine post tam multos annos sic senatus erubuit ut in Roma urbe esse proliberet”. (Ś - t y A u g u s t y n w małej mierze odróżnia Liber italicus od Liber-Dionysos i Bacchus).

Cf. Cicero, *de legibus*, II, 37. — „Ad nostra igitur revertor: quibus profecto diligentissime sancendum est, ut mulierum famam multorum oculis lux clara custodiat initienturque eo ritu Cereri, quo Romae initiantur. Quo in genere severitatem maiorum senatus vetus auctoritas de Bacchanalibus et consulum exercitu adhibito quaestio animadversioque declarat.”

Vide B o d i a n s k i j S t. *Rimskija Bakchanalji i priesledowanje ich w VI w. ot osnov. goroda Rima*. Uniwersitetskija Izwiestja. Rocznik XXII. Kijów, 1882, str. 59—110.

H. B e r n a r d *Le Senatus Consulte des Bacchanales*. Thèse pour le doctorat présentée et soutenue Paris. 1908.

T. V. S p i n e l l i *La decadenza religiosa e la repressione dei Baccanali a Roma*. Neapol. 1907. VIII + 152.

²⁾ T. Z i e l i Ń s k i *Rzym i jego religja*. Zamość 1920, str. 77—79.

konsulów do mieszkańców t. zw. *Ager Teuranus* z wiadomością o powzięciu przez senat uchwały, ograniczającej formy kultu bachicznego na terenie wpływów politycznych Rzymu.

W toku poważnej opowieści Liwjusza brzmią w przytoczonej relacji nuty zgoła osobliwe; autor, poświęciwszy z górami dziesięć rozdziałów na opis procesu, który w jego oświetleniu odegrał poważną rolę w dziejach obyczajowości rzymskiej, nie skąpi barw jaskrawych; z kart rzymskiej historii wylania się sensacja, proces, który w dzisiejszych czasach stałby się niezawodnie żerem dla dzienników brukowych.

Z perspektywy wieków sensacja budzi wśród badaczy dziejów kultury zainteresowanie, zwłaszcza, że tło wypadków tak niezmiernie przypomina nam głośne procesy o niemoralność pewnych kultów religijnych, procesy bardziej jeszcze jaskrawe w tych wypadkach, gdy kultury dążyły do ukrycia się przed ciekawem okiem niewrażliwych na przeżycia religijne intruzów³⁾.

Lecz porzućmy porównania, albo raczej pozwólmy, by dalej snuł je sam czytelnik na podstawie streszczenia opowieści liwjujszowej⁴⁾. Rok konsulatu Sp. Postumiusa Albinusa i Q. Marciusa Philipusa rozpoczął się pod złowróżbnym znakiem zamieszek wewnątrz kraju. Konsulowie musieli porzucić na pewien czas sprawy frontu wojennego i zająć się poważnie troską o uśmierzenie wzmagających się „*clandestinae coniurationes*”. Liwjusz w krótkim zarysie kreśli rozwój ich, zaznaczając, że przybyły z Etrurji⁵⁾ i że w miarę rozszerzania się obejmowały zarówno mężczyzn, jak i kobiety; obcowanie obu płci na terenie tych związków prowadziło, a może to było jednym z punktów programu, do zepsucia i występki natury moralnej spowodowały w dalszej konsekwencji szereg innych wykroczeń kryminalnych⁶⁾, jako to krzywo-

³⁾ S. Reinach *Une ordalie par le poison à Rome*. Revue Archéologique. IV Série. Tom XI. r. 1908, str. 252.

E. Meyer *Ursprung und Anfänge des Christentums*. T. III. r. 1923, str. 503. i n. n.

⁴⁾ Liv. l. c., oraz a. U. c. XXXIX, 41 i XL, 19.

⁵⁾ Cf. Lenormant w art. s. v. *Bacchanalia* (Darembert-Saglio *Dictionnaire de antiquités grecques et romaines*. Tom I) podkreśla metamorfozę, jaką miały przejść misterja dionizyjskie na terenie etruskim. Przypuszczenia jego, oparte na dociekaniach Helbiga, że sceny uczt i ofiar na sarkofagu z Clusium, są odbiciem orgij bachicznych, jest zgoła dowolne.

⁶⁾ Liv. XXXIX, 8 — „*nec unum genus noxae, stupra promiscua ingeniorum feminarumque erant, sed falsi testes, falsa signa testamentaque et indicia ex eadem officina exibant: venena indidem intestinaeque caedes, ita ut ne corpora quidem interdum ad sepulturam extarent. Multa dolo, pleraque per vim audebant. Occulebat vim quod prae ululatus tympanorumque et cymbalorum strepitu nulla vox quiritantium inter stupra et caedes exaudiri poterat*”.

przysięstwa, fałszowanie podpisów i testamentów, a nawet morderstwa. W grupach owych tajemniczych przestępców niejednym gwałt się odbył, lecz... brzęki tympanów i cymbałków zagłuszały rozpaczliwy jęk ofiar. Tak to trwało przez szereg lat (!); rząd rzymski o niczym nie wiedział (wg. Liwjusza, który sam chyba nie wierzył swym argumentom, skoro mówi również, że wielkość miasta sprzyjała ukryciu zbrodni⁷⁾; lecz czyż rodziny tych, którzy ginęli bez wieści nie interwenjowały u władz, a częstość takich wypadków nie zwróciłaby uwagi edylów?

Nie można wszakże pominąć milczeniem faktu, iż historyk nasz wzmiankuje później⁸⁾, że wielu senatorów zdawało sobie sprawę, iż ich rodziny są zamieszane w tę dość kompromitującą aferę; poza tem w mowie swej konsul wzmiankuje o niezmiernem rozszerzeniu się kultu bachicznego, o tem, że obrzędy bachiczne napelniają rozgłosem cały Rzym⁹⁾. A więc czyżbyśmy mogli przypuścić, że dopiero zeznania P. Aebutiusa zwróciły uwagę magistratury rzymskiej, która obdarzoną była t. zw. *imperium morum*¹⁰⁾.

2. *Aebūtius i jego kochanka*. Nie jest to jedyna niekonsekwencja Liwjusza w całokształcie tej opowieści, której ośrodkiem są właśnie ciekawe dzieje pewnego młodzieńca dość przeciętnego; mowa tu o tym właśnie Aebutiusie, potomku rycerskiego rodu.

Osierocony przez ojca, a potem zkolei przez opiekunów, znalazł się Aebutius pod opieką matki i ojcyma, T. Semproniusa Rutiliusa.

7) O służbie bezpieczeństwa, a zwłaszcza o niższych jej funkcjonariuszach, jesteśmy w odniesieniu do epoki republiki rzymskiej słabo poinformowani.

Por. M o m m s e n *Röm. Staatsrecht* II, str. 138 in.

O. H i r s c h f e l d *Die Sicherheitspolizei im römischen Kaiserreich*. Sitzungsberichte d. k. preuss Akademie der Wissenschaften zu Berlin. T. XXXIX. r. 1891, str. 3.

W. R i e p l *Das Nachrichtenwesen des Altertums mit besonderer Ruck-sicht auf die Roemer*. Lipsk—Berlin. 1913, str. 455—6.

8) L i v. l. c. 14 — „Ita cum indices ambo in potestate essent, rem ad senatum Postumius defert, omnibus ordine expositis quae delata primo, quae deinde ab se inquisita forent. Patres pavor ingens cepit, cum publico nomine, ne quid eae coniurationes coetusque nocturni fraudis occultae aut periculi importarent, tum privatim suorum quisque vicem, ne quis adfinis ei noxae esset.”

9) L i v. l. c. 15. „Bacchanalia tota iam pridem Italia et nunc per urbem etiam multis locis esse, non fama modo accepisse vos, sed crepitibus etiam ululatibusque nocturnis, qui personant tota urbe, certum habeo; ceterum quae ea res sit, ignorare alios deorum aliquem cultum, alios concessum ludum et lasciviam credere esse et qualemque sit, ad paucos pertinere.”

10) I. W. N e t u s z i ł *Oczerk rzymskich gosudarstwiennykh drevnostiej*. Cz. I. Charków. 1894, str. 146.

Por. Z m i g r y d e r - K o n o p k a *Historja ustroju rzplitej rzymskiej*. Przegląd Historyczny. T. VIII. z. 2. r. 1929, str. 311 i n. n.

Ten ostatni zarządzał b. niesumiennie, a może nawet nieuczciwie majątkiem Aebutiusa, tak, że nie mógłby, po dojściu pupila do pełnoletności, zdać rachunków z zarządu jego majątku. Matka i ojczym postanawiają usunąć z drogi swej biednego młodzieńca, lub też skępować go względem siebie przez posiadanie jakiejś jego tajemnicy. Gdy rozglądali się wokół za ewentualnymi sposobami unieszkodliwienia groźnego dla nich pupila i syna, spostrzegają, że „*via una corruptelae Bacchanalia erant*”.

Aebutius, który łatwo ulegał matce nie stawia oporu, lecz zdradza się z zamiarem wstąpienia do koła wtajemniczonych w misterja bachiczne przed swą kochanką, Hispalą Fecenją, dawną niewolnicą, która po wyzwoleniu była dość znaną w niektórych okolicach Awentynu kurtyzana¹¹⁾. Kochała się gorąco w młodszym znacznie Aebutiusie; nie rujnowała go materialnie, przeciwnie uczyniła nawet młodzianką swym spadkobiercą¹²⁾. Hispala przeraża się wiadomością o zamiarach Aebutiusa; chcąc za wszelką cenę powstrzymać go od wykonania decyzji, wyjawia mu wśród trwogi i przerażenia, że i ona również, jeszcze jako niewolnica¹³⁾, towarzysząc swej pani, uzyskała dostęp do misterjów

¹¹⁾ Liv. a. U. c. XXXIX. 9. — „scortum nobile libertina Hispala Fecenia, non digna quaestu, cui ancillilla adsuerat, etiam postquam manumissa erat, eodem se genere tuebatur”. Liv. ibid. 12 — „satis exploratum de Aebutio ratus consul non vanum auctorem esse, dimissa Aebutia socrum vocat, ut Hispalam indidem ex Aventino libertinam, non ignotam vicinia, accesseret ad sese: eam quoque esse que percunctari vellet.”

¹²⁾ Liv. ibidem 9 — „post patroni mortem, quia in nullius manu erat, tutore a tribunis praetore petito, cum testamentum faceret, unum Aebutium institueret heredem.”

W danym wypadku spadkobiercą był, jak sądzę, również i opiekunem całości majątku — Cf. V. A r a n g i o - R u i z *Erede e tutore*. Nota letta all' Accademia di Scienze Morali e politiche della Società Reale di Napoli. Neapol 1930.

Vide *Institutiones* 1,20, „Si cui nullus omnino tutor fuerat, ei datur in urbe quidem Roma a praetore urbano et maiore parte tribunorum plebis tutor ex lege Atilia... Item si pure datus fuerit, quamdiu nemo ex testamento heres existat, tamdiu ex isdem legibus tutor petendus erat, qui desinebat tutor esse, si condicio existeret aut dies veniret aut heres existeret”.

¹³⁾ Cf. Uw. Nr. 11 oraz ibidem, XXXIX, 12 — „tandem confirmata puellam admodum se ancillam initiatam cum domina ait.”

Udział niewolników w misterjach stanowi odrębny problemat społeczny, który odegrał swoistą rolę również w dziejach pierwotnej gminy chrześcijańskiej.

Trudno przypuścić, aby już w II w. prz. Chr. mógł odegrać zasadniczą rolę w motywach wystąpienia władzy rzymskiej przeciw bachantom, jak tłumaczy to sobie Spinelli l. c. str. 69—73. Gdyby mogło to być argumentem ważkim, słyszelibyśmy o tem w relacji liwjańskiej oraz innych. Nietyle wszakże udział nielicznych niewolników w kultach mistycznych był niebezpiecznym, ile wogóle masowy już udział elementów obcych (np. przyjezdnych, ewent. wyzwolenców, których wspomnienia i tradycje wykraczały poza orbitę oficjalnej religii rzymskiego obywatela).

Bachusa; zastrzega się, że po wyzwoleniu ani razu nie brała udziału w orgjach; niemniej wszakże ma dość ściśle o ich rozwoju wiadomości; zapewnia, że są źródłem wszelkiej rozpusty i zakały; od dwóch lat, twierdzi Hispala, wtajemnicza się wyłącznie młodzież poniżej lat dwudziestu, jako bardziej podatną na zepsucie; pociągnąwszy zaś młodzież do występków czynią z niej kapłani narzędzie powolne swym rozkazom.

Aebutius przejęty słowami Hispali odmawia posłuszeństwa matce i ojczymowi, którzy wśród zlorzeczeń wypędzają go z domu. Znajduje on schronienie u swej ciotki, również Aebutii, której wszystko zwierza, a za jej radą idąc stara się o audjencję u konsula Postumiusa i składa mu zeznania o praktykach kapłanów Bachusa.

3. *Zeznania Hispali.* Konsul, przekonawszy się pośrednio o prawdziwości słów Aebutiusa, postanawia zbadać Hispalę. Tu jednak napotyka na poważne trudności. Hispala wezwana przez konsula do domu Sulpicji, teściowej Postumiusa, po długim dopiero oporze, składa zeznanie i wyjawia tajemnicę misterjów. Obawy jej nietylko zwracają się w kierunku bogów; Liwjustz przypuszcza, że o wiele większą rolę odgrywa tu lęk przed karzącą ręką solidarnej grupy wtajemniczonych¹⁴⁾.

Zeznania Hispali brzmią nadwyraz sensacyjnie. W kulcie bachicznym, którego genezę na terenie rzymskim Liwjustz szkicuje, jako wstęp do samej opowieści o Hispali i Aebutiusie, — zaszły krótko przed ostatnimi wypadkami niezmiernie poważne zmiany.

W świetle zeznań Hispali misterja straciły charakter wyłącznie kobiecy; dopuszczono mężczyzn; obrzędy przeniesiono z dnia na godziny wieczorne i noc¹⁵⁾ oraz pomnożono ilość dni przeznaczonych na obrzędy z trzech w ciągu roku na pięć miesięcznie.

¹⁴⁾ Cf. Carcopino J. *La basilique pythagoricienne de la Porte-Majeure*. Paryż, 1926, str. 131—137.

Por. Horatius, c. III. 2, 25—29: Est et fidei tuta silentio
merces: vetabo, qui Cereris sacrum
volgarit arcanae, sub isdem
sit trabibus fragilemve mecum
solvat phaselon: e. q. s.

Vide Reitzenstein R. *Die hellenistischen Mysterienreligionen* 3 wyd. Lipsk 1927, str. 196.

¹⁵⁾ Por. Leges XII tab. Brunnns, *Fontes iuris Romani antiqui* str. 31. — Latro (decl. in Cat. 19): „Primum XII tab. cautum esse cognoscimus, ne quis in urbe coetus nocturnos agitaret.” Livius, II, 28, 1: „A. Verginius inde et T. Vetulus consulatum ineunt. Tum vero plebs incerta, quales habitura consules esset, coetus nocturnos, pars Esquilis, pars in Aventino facere, ne in foro subito trepidaret consiliis et omnia temere ac fortuito ageret.” Cf. Livius, II, 32, 1. W. Liebenam *Zur Geschichte und Organisation des römischen Vereinswesens*. Lipsk. 1890 str. 167 — żywi wątpliwości odnośnie cytaty

Już te dane wystarczają nam na stwierdzenie, że źródła, które posiadał Liwjusz, mówiły o silnem wzmożeniu kultu w latach osiemnastu lat II-go wieku; ponadto zaś rzuca się w oczy metoda, jaką przyjęto: podniesienie popularności kultu dokonało się przez przyjęcie mężczyzn, a więc czynników, które mogły mieć bezpośredni wpływ na życie wojskowe, a nawet polityczne Rzymu¹⁶). Na tłum kobiet i mężczyzn starano się oddziaływać, pobudzając ich wrażliwą wyobraźnię południowców¹⁷), rozpoczęto przyjmować młodzież w wieku najbardziej podatnym do zepsucia i najłatwiej ulegającym wpływowi¹⁸).

Ciekawem będzie i to, że zmiany te przedsięwzięła niejaka Annia Paculla z Kampanji, która również wprowadziła dwóch synów swoich Miniusa i Herenniusa Cerriniusza.

Latrona. Zdaje się, iż niesłusznie. Vide Eljaszewicz W. B. *Juridyczoskoje lico. jego proischożdenie i funkcje w rymkim czastnom prawie*. Petersburg. 1910, str. 311. uw. 32. W każdym razie zaczątki zakazu mają podłoże polityczne.

¹⁶) Livius, XXXIX, 14 — passim, szczególnie — „biennio proximo institutum esse, ne quis maior viginti annis initiaretur.” por. urywek z mowy konsula — Liv. XXXIX, 15 „hoc sacramento initiatos iuvenes milites facientes censetis, Quirites? Iis ex obsceno sacrario eductis arma committenda?”

¹⁷) W opowieści Hispali, dawnej uczestniczki orgij dionizyjskich, uderza pewien, dość nienaturalny u prostej kobiety sceptycyzm. Obrazy cudów, jakie objawiać się miały w czasie roznamietniania bachicznego — a więc zatapianie pochodni w Tybrze przez menady i... wyjmowanie z wody płonących wciąż żagwi, lub znikanie ludzi — względnie porywanie ich przez bogów, — tłumaczy ona tem, że np. do płomienia dodawano siarkę z wapnem, która go utrzymywała, a ludzie porywani byli... lecz machiną, w rodzaju teatralnej inscenizacji. Sądzę wszakże, że sceptycyzm przypisać tu należy samemu Liwjużowi.

Słowa opowieści są tu niezmiernie ciekawe: „viros, velut mente capta, cum iactatione fanatica corporis vaticinari; matronas Baccharum habitu crinibus sparsis cum ardentibus facibus decurrere ad Tiberim, demissasque in aquam faces, quia vivum sulphur cum calce insit, integra flamma efferre. Raptos a diis homines dici, quos machinae illigatos ex conspectu in abditos specus abripiant: eos esse, qui aut coniuurare aut sociari facinoribus aut stuprum pati noluerint.” Zwrot *coniuurare* powtarza się w formie zakazu w edykcje konsulów — C.I.L. I² 581 (popularnie zwanym — S. C. de Bacchanalibus) w. 14 — „neve post hac inter sed coniuurase neve comvovise neve conspondise, neve conpromesise velet, neve quisquam fidem inter sed dedise velet.” O ściśle politycznym charakterze terminu *coniuurare* mowa będzie niżej.

Sam obraz bachanaljów rzymskich przypomina sceny orgjastyczne na wazach greckich — np. możemy tu powołać się na stannos, przechowywany w Muzeum Narodowym w Neapolu, opisany m. innemi w wielkim zbiorze Furtwänglera i Reichholda, a także w pięknej pracy P. Ducati *Storia della ceramica greca*. Fratelli Alinari. Florencia. 1922, str. 388—390. rys. Nr. 283.

¹⁸) Por. metodę Catiliny w jego czysto politycznem sprzysiężeniu — Cicero, *in Catilinam*, I, 13 — „Cui tu adulescentulo, quem corruptelarum illecebris irretisses, non aut ad audaciam ferrum aut ad libidinem facem praetulistis?”

A więc te zmiany przyszły z Kampanji. I to jest prawdopodobnie najciekawsze w całej sprawie, chociaż dla Liwjusza fakt ten nie odgrywa żadnej roli. Dla autora rzymskiego najważniejszym jest fakt, że wszelkie występki, jak fałszowanie podpisów, testamentów mają rzekomo miejsce wśród uczestników orgji, nawet morderstwo i trucizna nie są im obce. Lecz nie dziwi go to, co nam się wydaje najdziwniejszem, iż konsul, a nawet społeczeństwo o występkach i morderstwach, spowodowanych przez orgę, dotąd naogół nie wiedzieli.

4. *Quaestio extra ordinem*. Konsul zdaje relację w senacie i otrzymuje upoważnienie do przeprowadzenia śledztwa *extra ordinem*¹⁹⁾.

Poza tem uchwała senatu (nazwijmy ją pierwszą uchwałą w tej sprawie) poleca konsulom aresztowanie uczestników orgji bachicznych „per omnia fora et conciliabula”²⁰⁾ oraz rozesłanie po całej Italji²¹⁾ edyktu wstrzymującego wszelkie obrzędy tego kultu.

¹⁹⁾ Konsulowie mocą swego *imperium* decydują tu szereg czynności wstępnych, opierają się wszakże na autorytecie senatu.

Por. Z m i g r y d e r - K o n o p k a *Historja ustroju rzeczypospolitej rzymskiej*. Przegląd Historyczny. T. VIII. Z. 2, str. 333—341.

Niektórzy sądzą, iż senat doradził konsulom t. zw. *quaestio extra ordinem* (Liv. XXXIX, 16 — „senatus quaestionem extra ordinem de ea re mihi collegaeque meo mandavit”), ponieważ w takiej sytuacji nie obowiązywałoby *ius provocationis*.

Np. H. Bernard l. c., str. 81—85. Nie wydaje się słuszną w danym wypadku opinja Bernard’a (str. 85) — „sans engager l’avenir, par une loi de cette espèce, le peuple peut aussi, s’il se trouve en présence d’une grosse affaire intéressant l’ordre public, instituer, et cela encore par voie législative, un tribunal extraordinaire *cognitio extraordinaria*, assemblée éphémère qui n’existe qu’en vue d’un ou de certains procès déterminés”.

To, co konsulowie przedsięwzię, dalekiem jest od *cognitio* (por. Wlassak s. v. w Pauly - Wissowa *Real-Encyclopädie*, IV t. p. 215 i n. n.). Normalnie powinniśmy oczekiwać uchwały komicjów; lud zaś jest zwołany jedynie na *contio*, która decyzji powziąć nie może. A zatem *quaestio extra ordinem*, o której mówi konsul, jest właściwie aktem uzurpacji ze strony obdarzonych *imperium* magistratów, wbrew nawet ustawie. cf. Cicero, de leg. 3, 4, 11; 19, 44. Bruns l. c. Leges XII tab. „Privilegia ne inroganto. De capite civis nisi per maximum comitiatum ne ferunt” — Leges praeclarissimae de XII tab. translatae duae, quarum altera privilegia tollit, altera de capite civis rogari nisi maximo comitiatu vetat.

²⁰⁾ Pełna formuła wyliczenia gmin pozostających w stosunkach przymierza lub zależności od Rzymu obejmuje *municipium*, *colonia*, *praefectura*, *forum*, *conciliabulum*, ewent. dochodzi do tego *oppidum*, *vicus*, *castellum*, *territorium*. Por. O. Gradenwitz *Die Gemeindeordnungen der Tafel von Heraclea*. Heidelberg. 1916, str. 11 i tamże przedrukowany obszerny urywek z mało dostępnego dzieła Dirksena *Observationes ad tab. Heracleensem*. p. alt. r. 1817. str. 4 i n. n.

Dirksen dowodzi na podstawie formuł powyższych (względnie opuszczeń w nich), że *fora* i *conciliabula* nie miały własnych urzędników, a przeto *coercitio*,

Tu osiedlały się również pewne kultury o charakterze ekskluzywnym, przeznaczone dla określonej kategorii wyznawców⁵⁷⁾.

Ludność Awentynu przeżywała w dużej mierze podobne do bóstw tu osiedlonych dzieje; samo położenie topograficzne na drodze handlowej między Rzymem i urodzajną bogatą Kampanją wskazuje, że tu szukać będą siedzib dla swych składów bogaci kupcy⁵⁸⁾, pośredniczący w wymianie dóbr między temi centrami, tembardziej, że konserwatyzm właściwy Rzymianom w epoce poprzedzającej, przelom duchowy, wywołany przez wojny punickie, niechętny był udzielaniu obcym własności nieruchomości wewnątrz *pomoerium*. Stąd *lex Icilia* z r. 456 prz. Chr., która temu bogatemu plebsowi dostarczyła gruntu pod budowę domów i składów⁵⁹⁾.

Położenie Awentynu niezmiernie dogadzało tej sferze dla jej celów handlowych; w tym względzie walory tej dzielnicy będą coraz większe, w miarę wzrostu samego Rzymu.

Okolo ośrodków handlowych skupia się zawsze ludność przyjezdna⁶⁰⁾, która przynosi ze sobą swoje obyczaje i wierzenia. Kult obcy jest tu ułatwiony, albowiem Awentyn znajduje się *extra pomoerium*. Nie dziwi nas zatem, że, choć na Kwirynale odbywa się kult Flory w obrzędzie rzymskim, — na Awentynie uprawiają go „*more graeco*”⁶¹⁾; podobnie, chociaż Ceres i Merkury wystąpią tu zamiast Demetry i Hermesa, będzie to w danym wypadku romanizacja, przypominająca nam sposób, w jaki Cezar opisuje zespół bóstw galijskich, — zmiana nazwy tylko⁶²⁾; istota bóstwa pozostała obcą dla kultu ściśle rzymskiego i wła-

⁵⁷⁾ Merlin *l. c.* str. 178—180 wymienia kult *Damii* — *Uzdrowicielki* i wskazuje na jego pokrewieństwo z kultem dionizyjskim. Śladów kultu *Damii* można dopatrzeć się również w szeregu zabytków osko-kampańskich. Świadczyłoby to, że kultury kampańskie osiedlały się na Awentynie w większej ilości, idąc za swemi wyznawcami. Niektóre z nich staowały ośrodek zebrań poświęconych omówieniu spraw życia społecznego i narodowego i wobec tego mogły łatwo przemienić się w ośrodki o znaczeniu politycznym. Por. Merlin *l. c.*, 220 i n.n.

⁵⁸⁾ Pichon, *l. c.*, 141—142.

⁵⁹⁾ O znaczeniu własności nieruchomości dla względów cenzusu obywatelskiego — patrz *Zmigrydér-Konjopka O kategorii t. zw. aerarii*. Przegląd Historyczny Tom VI, Zesz. 2, str. 214—231.

Por. L. Homo *Les institutions politiques romaines de la cité à l'état*. Paryż. 1927, str. 63—71.

⁶⁰⁾ Np. Forum Boarium, wielkie centrum handlowe, połączone z Forum Romanum z pomocą Vicus Jugarius i Vicus Tuscus, leżące pomiędzy Awentynem i Kapitołem. Jak świadczą inskrypcje i autorzy — również miejsce szeregu kultów, częstokroć bezwątpienia napływowych. Cf. Liv. XXII, 57, 6.

⁶¹⁾ Merlin *l. c.* str. 188—194.

⁶²⁾ Pichon *l. c.* str. 152—153. Vide Caesar b. g. VI, 17.

śnie te obce kultury na Awentynie powoli wpłyną na rozszerzenie się obrzędów o typie greckim w łonie samego Rzymu ⁶³).

Wraz z innymi bóstwami przybywa na Awentyn i Dionizos. Lecz skąd wywodzi się? Liwjusz twierdzi, że zaczątki tego kultu przysły z Etrurji ⁶⁴); znamionem jest wszakże, że wzmożenie się obrzędów tuż przed samym kryzysem z r. 186 przypisuje on działalności paru osób, pochodzących z Kampanji, o której wiemy skądinąd, że kult Dionyzosa był tam szczególnie rozpowszechniony ⁶⁵).

W świetle powyższych dowodów o Awentynie, możemy przypuścić że wychodzący z Kampanji, którzy nawet dla celów cenzusu musieli przybywać do Rzymu ⁶⁶), tam osiedlali się i stamtąd szerzyli swą propagandę.

III. NIEKTÓRE ZABYTKI KAMPAŃSKIE.

Rozlegają się głosy, iż opis Liwjusza wskazuje na obrzędy obce zupełnie kultom greckim, stąd wniosek, iż raczej Etrurja powinna być macierzą rzymskich Bachanaljów ⁶⁷). Nie wydaje się to jednak przekonywującym, wiele bowiem źródeł greckich mówi nam również o podobnym do charakterystyki liwjuszowej zachowaniu się uczestników orgij bachicznych ⁶⁸), a tenor ogólny eurypidesowskich Bachantek niewiele odbiega od opisu, który czytamy u Liwjusza ⁶⁹). Znalezione

⁶³) Por. ciekawy fragment Titiniusa z komedji Psaltria: „Manus lavite, mulieres, et capita velate”.

Cf. Zieliński l. c. str. 83 i n. n. Wissowa G. *Religion u. Kultus d. Römer*. Monachjum. 1912, str. 54 i n. n.

⁶⁴) Cf. Nr. 5.

⁶⁵) Plinius *nat. hist.* III, 6. 9.

⁶⁶) Liv. XXXVIII. 36: „Campani, cum eos ex senatus consulto, quod priore anno factum erat, censors Romae censerit coegissent — nam antea incertum fuerat ubi censerentur — petierunt, ut sibi cives Romanas ducere uxores liceret, et si qui primo duxissent, ut habere eas, et nati ante eam diem uti iusti sibi liberi heredesque essent. Utraque res impetrata.”

Vide Zmigryder-Konopka *Les relations politiques entre Rome et la Campanie*. Eos XXXII, 1929, str. 601—602.

⁶⁷) Że jest w tem usiłowanie tłumaczenia ignotum per ignotius, zdaje się nie ulegać wątpliwości patrz Nr. 5.

Orientalistyczny charakter tych misterjów podkreślają — Reitzenstein, l. c., Nr. 14. str. 25, 101, 252. oraz ubocznie F. Cumont, l. c., str. 304 p. 3.

⁶⁸) Por. T. Zieliński *Dionizos w religji i poezji*. Przegląd Współczesny. Rocznik II. Nr. 11, str. 260 i n. n.

⁶⁹) Np. por. opowieść gońca:

„W tej chwili, tuż koło mnie, snać szaleństwem zdjęta

Przemknęła się Agawe...

.....Niewątpliwie

Byłyby nas rozdarły na tej leśnej niwie

zaś na terenie kampańskim zabytki archeologiczne obrzędów dionizyjskich powstają w najzupełniejszej zgodzie z wiadomościami, jakie mamy o obrzędach bachicznych w macierzystej Helladzie i południowej Italji, t. j. na terenie t. zw. Wielkiej Grecji, a również, jak na to obecnie pragnąłbym wskazać, zabytki archeologiczne kampańskie harmonizują z tem, co wiemy o bachanaljach z r. 186 — i tu widzę dalsze potwierdzenie mej tezy, że misterja dionizyjskie w tej formie, o jaką chodzi w r. 186, przybyły na Awentyn z Kampanji.

Jeden z tych zabytków kampańskich należy do szeregu najważniejszych pomników sztuki antycznej, a mało był poddany interpretacji historycznej. Mówię tu o wspaniałym fresku z pompejańskiej willi podmiejskiej t. zw. Villa Item lub *villa dei misteri* ⁷⁰⁾.

1. *Fresk w Villa dei Misteri*. W jednej z sal owej willi, odkopwanej obecnie w dalszym ciągu ⁷¹⁾, (vide plan Rys. 1), znajdujemy małowidło ściennie zajmujące 17 metrów ściany przez jednotematową kom-

Bachantki, ale w czas my uciekli. Zaś gorzej
Wypadło naszym stadom.

— — — — —
Krew cieknie z świerków, z jodeł, na które kawały
Poszarpanego mięsa rzucał oszałały
Tłum niewiast."

(Tłum. Kasprowieca. Kraków 1918 str. 420). Por. Liv. XXXIX, 8: „occelebat vim quod prae ululatibus tympanorumque et cymbalorum strepitu nulla vox quiritantium inter stupra et caedes exaudiri poterat.”

Por. Demosthenes, o wieńcu, 259—260.

⁷⁰⁾ Szczegółowe opisy — w następujących dziełach:

1. G. de Petra *Villa romana presso Pompei*. Notizie degli Scavi alla R. Accademia dei Lincei. 1910, p. 139—145 oraz XX tablice.

2. G. E. Rizzo *Dionysos Mystes. Contributi esegetici alle rappresentazioni di misteri Orfici*. Memorie presentate alla R. Accad. di Archeologia, Lettere e Belle Arti di Napoli. 1915, str. 66 oraz IV tablice.

3. E. Pottiers *Les fresques de la ville du fondo Gargiulo*. Revue Archéologique. Paryż 1915.

4. V. Macchioro *La villa des mystères à Pompei*. Richter et Comp. Naples.

5. idem. *Zagreus*. Studi sul Orfismo. Bari 1920. str. 269.

6. Maiuri Amedeo *Pompei* (Z cyklu *Visioni Italiane*) Rzym — Paryż. 1928, str. 122—124.

7. Sogliano A. *Guida di Pompei*.³ Medjołan. 1922. str. 114 — 116.

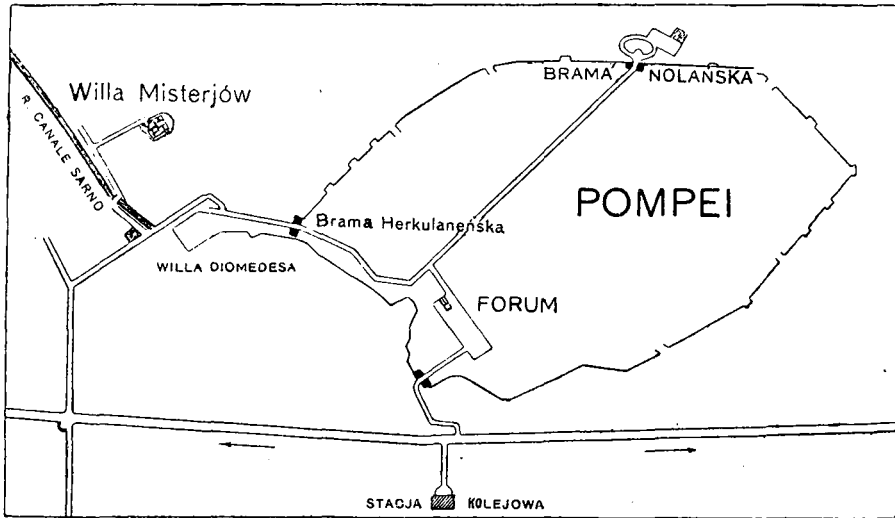
8. Bieber Margarete *Der Mysterriensaal der Villa Item*. Jahrbuch d. deut. Arch. Instituts. Berlin 1929. T. 43, str. 298—330.

9. Rostovtzeff M. *Mystic Italy*. Brown University. 1927, str. 40 i n.n.

⁷¹⁾ Pozwalam sobie w tem miejscu złożyć serdeczne podziękowanie znakomitemu archeologowi włoskiemu, profesorowi Spano, prowadzącemu katedrę i seminarjum archeologii pompejańskiej na uniwersytecie w Neapolu, który, jako główny dyrektor wykopalisk pompejańskich, udzielił mi pozwolenia na dłuższe studia fresków w willi „Misterjów”.

pozycję, którą w zasadzie można odnieść do t. zw. II-go stylu mało-widel pompejańskich ⁷²⁾; kompozycja umieszczona jest na tle ciemnoczerwonych pól, poprzedzielanych widokiem pilastrów, koloru ciemno-żółtego. Przyjrzyjmy się dokładniej owym trzydziestu z góry postaciom, które artysta zespolił w jednolitej kompozycji malarskiej ⁷³⁾.

Ośrodek kompozycji zajmuje grupa złożona z kobiety, zasiadającej na tronie; na jej łonie opiera głowę mężczyzna, którego ogólne atrybuty zgadzają się ze zwykłymi typami Dionizosa w sztuce antycznej (najcharakterystyczniejszym jest tyrsos, który swobodnie opiera się o nogi siedzącego boga) ⁷⁴⁾. Z tyłu poza grupą znajduje się prawdopodobnie



Rys. 1. Okolice willi „Misterjów”.

posąg Priapa ⁷⁵⁾. Na prawo od tronu widzimy klęczącą młodą kobietę, która przytrzymuje na ramieniu pochodnię; przed nią mamy kosz przykryty chustą (liknon); w koszu znajduje się olbrzymich rozmiarów phallos oraz owoce ⁷⁶⁾. Za klęczącą stoją dwie postacie kobiece, których

⁷²⁾ M. Bieber *l. c.*, str. 300.

⁷³⁾ Löwy E. m. *Polygot.* Wiedeń. 1929, str. 13 i 63.

⁷⁴⁾ Zwraca uwagę, iż bóg odziany jest tylko w jeden trzewik; druga noga jest bosa. Słusznie wiąże to niektórzy z mistycznym charakterem obrazu. *Verg. Aen.* IV, 518 (kib.) — „unum exuta pedem vinclis”. Ovid. VII, 183 — „nuda pedem” (Medea).

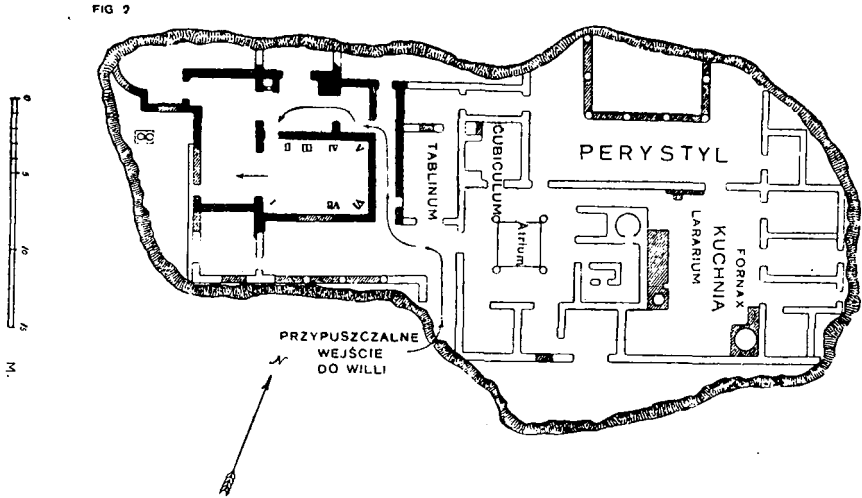
Cf. Rizzo *l. c.*, str. 42.

⁷⁵⁾ Na fresku występuje b. niewyraźnie.

⁷⁶⁾ W kultach, z którymi stykali się, a nawet uprawiali Rzymianie, phallos odgrywał niejednokrotnie poważną rolę.

Cf. — Augustinus, *de civit. Dei* VII, 21 — (opis wyuzdania w staroitalskim kulcie Libera) — v. 5 e. q. s. — „Inter cetera, quae praetermittere, quo-

dokładnie rozpoznać nie możemy. Przed klęczącą stoi nad wyraz ciekawa postać kobiety z czarnymi skrzydłami. Jest ona napół naga, na nogach nosi wysokie koturny ⁷⁷⁾. Ręką lewą coś jakby od siebie oddalała, w prawej zaś trzyma trzcinę, którą chłosta piękną dziewczeczkę z grupy następnej. W tej grupie widzimy starszą niewiastę w pozycji siedzącej, na kolanach jej składa głowę strwożona dziewczynka, na której plecy spadają razy, co zaś najciekawsze — owa siedząca nie-



Rgs. 2. Willa „Misterjów”, plan domu (w środku sala fresków).

wiała nie tylko nie broni swej towarzyszki przed chłostą, lecz nawet pełnym łagodności ruchem odsuwa z jej pleców himation, aby uderzenia spadały na obnażone ciało.

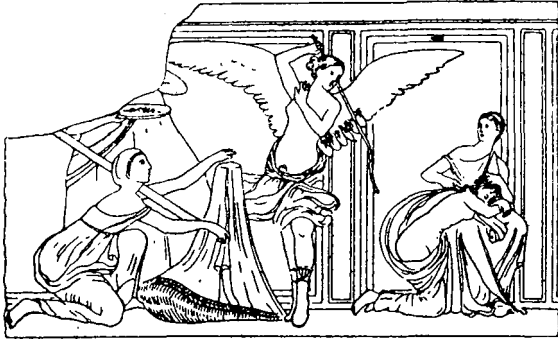
niam multa sunt, cogor, in Italiae compitis quaedam dicit (Varro) sacra Liberi celebrata cum tanta licentia turpitudinis, ut in eius honorem p u d e n d a v i r i l i a c o l e r e n t u r, non saltem aliquantum verecundiore secreto, sed in propatulo exultante nequitia.”

Wobec tego phallos w kulcie dionizyjskim nikogo w stolicy nie raził.

⁷⁷⁾ Właściwie są to raczej *endromides*; mały chłopiec, odczytujący formuły ze zwoju ma również wysokie obuwie — t. zw. *embades*. Sądzę że obuwie u tych postaci wyróżnia je w gronie całego *thyasosu* i że nasuwa się tu pewna analogja z koturnem aktora greckiego, ubranego wogóle w strój kapłana boga Dionizosa. Koturn w epoce klasycznej i przed nią nie był podwyższony, lecz miał wysoką cholewkę; por. O. N a v a r r e *Le théâtre grec*. Paryż. 1925, str. 198—202.

Co do chłosty, — por. P a u s a n i a s, VIII, 23, 1. . . . „*καὶ ἐν Διονύσου τῆ ἐορτῇ κατὰ μάντευμα ἐκ Δελφῶν μαστιγοῦνται γυναῖκες*”.

Posuwając się dalej na prawo widzimy tańczącą bachantkę, której szata tak się rozwiewa, że ukazuje się całe ciało. Za nią wylania się jeszcze jedna postać kobieca. Na lewo od Dionizosa znajduje się grupa



Rys. 3. Cierpienie.



Rys. 4.
Odrodzenie duchowe.

złożona z sylena, który siedząc na marmurowej płycie podsuwa przed oczy młodego satyra kubek, z tyłu zaś stoi drugi młody satyr, który podnosi w górę stylizowaną maskę o rysach sylena⁷⁸). Od nich odsuwa



Rys. 5. Zwiastowanie grozy.



Rys. 6. Sylen, pan' i satyryjska.

się gwałtownie z wyrazem przerażenia w ruchach i w układzie twarzy młoda kobieta, odziana w peplos i okryta pharosem, który od szybkiego ruchu rozwiewa się w kształcie półkola⁷⁹). Ucieka ona w stronę

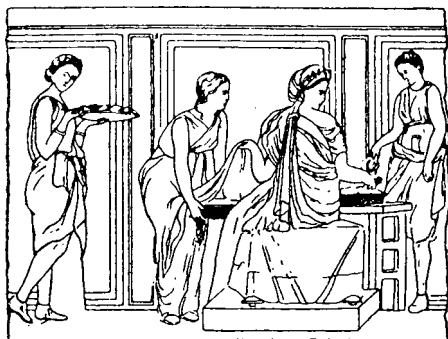
⁷⁸) Macchioro, *Zagreus*, str. 95—96 zwraca uwagę, że Sylen siedzi na podwójnym *plinthos*, jak Apollo przy mantyce.

⁷⁹) Tego rodzaju przedstawienie szaty w sztuce malarskiej przypomina motyw rozwiewającego się w półkole farosu na małej (10,9 cm.) statuetce brązowej w Antiquarium berlińskim. Rzeźba przedstawia Selene, pochodzi z I-go w. po Chr.. Omówiona m. inn. w dziele K. A. Neugebauera *Antike Bronze statuetten*. Berlin. 1921, str. 11 i tabl. 58.

Por. Heuzey L., *Histoire du costume antique*. Paryż. 1922, str. 191—19. (nakrycie głowy częścią peplosu.)

idyllicznej grupy, złożonej z sylena o dziwnie szlachetnych i natchnionych rysach, grającego na lirze. Naprzeciw niego zasiada młodzianka Pan z syryngą w rękach, oraz satyryska. Przed tą ostatnią grupką mamy jelonka i sarenkę, zdaje się że karmi je własnym mlekiem satyryska⁸⁰).

Za sylenem znajduje się grupa złożona z trzech kobiet,—jednej starszej obróconej do nas tyłem, która jak gdyby przygotowuje ofiarę; obok niej dwie młode dziewczyny pomagają jej w obrzędzie. Do nich podchodzi



Rys. 7. Przygotowania do ofiary.

uwieńczona dziewczyna z koszem ofiarnym w ręku⁸¹); podchodzi ona od grupy, w której widzimy starszą kobietę siedzącą na krześle



Rys. 8. „Hidros logos“.

i trzymającą w ręku zwinięty zwój papyrusowy, prawa jej ręka złożona jest na ramieniu małego chłopczyka nagiego w wieńcu na głowce i w wysokich koturnach na nóżkach; chłopczyk ów trzyma również zwój papyrusowy, z którego odczytuje jakieś formułki⁸²).

Odnosimy wrażenie, że lekturze tej przyśluhuje się nadechodząca z lewej strony młoda kobieta, ubrana w chiton i peplos oraz z pharosem na głowie. Za nią na krześle zasiada pięknie przyodziana inna kobieta i jej wzrok skierowany jest w stronę ostatniej grupy. W grupie tej obserwujemy przybieranie młodej kobiety przy pomocy stojącej za nią towarzyszki lub służącej, oraz dwóch

⁸⁰) Por. M. Bieber l. c., str. 311.

W Eurypidesa *Bachantkach* motyw podobny:

...A potem na ręce

Sarninki lub też wilezki wezmą i jarzące

Z wezbranych jeszcze piersi dają ssać im mleko —

Te, które po połogu jeszcze niedaleko,

Swe własne niemowlęta rzuciły. (Przekład Kasprowicza l. c., str. 419).

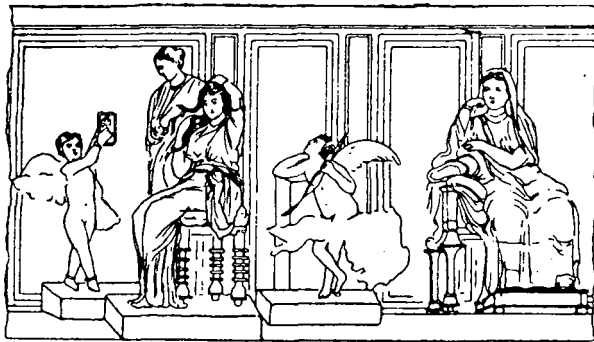
Podobny obraz znajduje się wśród stiuków w bazylice podziemnej przy Porta Maggiore; Carcopino l. c., str. 156.

⁸¹) Przypomina bardzo t. zwaną „dzieweczkę z Anzio” obecnie w Mus. Nazionale w Rzymie. Por. Waldmann E. *Griechische Originale*. Lipsk 1914, str. 167—168. Pottiers l. c., str. 5.

⁸²) Rizzo, l. c., str. 8 i 15. Bieber l. c., str. 312.

skrzydlatych erosków, z których jeden podsuwa zwierciadło, drugi zaś luk.

Opisany powyżej zespół figur interpretują archeolodzy oraz uczeni innych specjalności, dochodząc do wyników nader różnorodnych. Najoryginalniejszą wydaje się teoria Macchioro, obecnie powszechnie przyjęta we Włoszech⁸³). Osią tej teorii jest założenie opiewające, że fresk stanowi jednolitą kompozycję ilustrującą przebieg wtajemniczenia młodej kobiety w misterja dionizyjsko-orfickie. Wtajemniczona występuje na fresku siedem razy, coraz to w innej fazie aktu wtajemniczenia, a więc pod nadzorem starszej kapłanki jest przybierana przy



Rys. 9. Przybieranie.

pomocy dwóch małych erosków w szaty rytuałem przepisane (ostatnia scena powyższego opisu); tak przybrana wysłuchuje katechezy, potem składa ofiarę; posuwając się dalej w stopniach wtajemniczenia przysłuchuje się natchnionej pieśni sylena, lecz przerażeniem ją przejmują słowa drugiego sylena, który głosi to, co ukazuje się młodzieńcowi we wklęsłym zwierciadle⁸⁴), względnie w kubku napelnionym płynem i podsuwanym mu przez sylena. Według Macchioro bowiem

⁸³) Por. Maiuri l. c. Sogliano l. c.

⁸⁴) *Zagreus*, str. 95—96. — Autor odrzuca lekanomancję i twierdzi, że mamy tu do czynienia z „l'annunciazione, cioè la divinazione con lo specchio concavo.” Wśród przytoczonych przezeń źródeł najważniejszą jest cytata z Pliniusza, *nat. hist.*, XXXIII 128—129: „quin etiam pocula ita figurantur expulsis intus crebris cen speculis ut vel uno intuente totidem populus imaginum fiat. Excogitantur et monstifica, ut in templo Zmyrnae dicata.” Sądzę, że nie ma tu zwierciadła; przynajmniej na mnie naczynie, o którym mowa, robiło wrażenie czary, często spotykanej na malowidłach wazowych. Lecz z czary tej istotnie młody satyr nie pije, lecz patrzy w nią, jak w zwierciadło, ponieważ jest napelniona winem i odbija promienie. Ten sposób lekanomancji jest jeszcze do dziś uprawiany w Kampanji. Opisuje to N. Borelli w art. p. t. *Sopravivenze orfiche in Campania. Il rito lecomantico*. Rivista „Bilcenis”. II Serja. Nr. 263. Estratti. str. 6, 10.

sylen nie podaje kubka młodemu satyrowi, lecz podsuwa przed jego oczy wklęsłe zwierciadło, w którym odbija się maska unoszona przez drugiego satyra. Archeolog włoski twierdzi, na mocy własnych doświadczeń, że odbicia maski takiej we wklęsłym zwierciadle dawały obrazy niesamowitej grozy.

Prerażona więc słowami sylena neofitka cofa się, lecz bóg oparty o tron bogini pociąga ją ku sobie, przeto skruszona posuwa się dalej i uklękawszy wysuwa przed siebie kosz ofiarny z phallosem⁸⁵). Do-
stąpiła więc laski⁸⁶) i może być wtajemniczona. Ale trzeba przejść próbę mistycznej śmierci, którą wyobraża chłosta. Ponury duch kobiecy o czarnych skrzydłach — Telete⁸⁷) wykonywa ostatni obrzęd, a pomaga jej w tem kapłanka, która przytrzymuje na swych kolanach głowę neofitki.

Po tej ostatniej próbie neofitka osiąga pełnię wtajemniczenia i tańczy taniec bachiczny.

Z punktu widzenia historyka nie chcę rozstrzygać czy interpretacja archeologiczna, podana przez Macchioro ma rację bytu, czy też słuszniejszą jest np. próba przedsięwzięta ostatnio przez Margaretę Bieber⁸⁸), dopatrująca się we fresku całego szeregu scen obrazujących wtajemniczenie oblubienie w misterja dionizyjskie, czy wreszcie przyznać należy rację którejkolwiek bądź innej hipotezie⁸⁹). Chcę wszakże zwrócić

⁸⁵) Kosz przypomina swym kształtem kosze z phallosami, niesione podczas procesyj dionizyjskich. Por. płaskorzeźbę na sarkofagu w Muzeum Narod. w Neapolu .Nr. 6776.

⁸⁶) Zieliński T., *Religia Starożytnej Grecji*, Warszawa, 1921, str. 30—31.

⁸⁷) Por. Rizzo, l. c., str. 51, gdzie wyrażono pogląd, iż jest to orficka Ananke — Adrasteia. Zupełnie odmienny pogląd wyraża M. Bieber, l. c., str. 320, która zestawia chłostę na fresku z chłostą młodzieńców na Krecie; taka chłosta poprzedzała uznanie ich dojrzałości.

⁸⁸) P. Nr. 70. Autorka zestawia temat fresku z treścią trzech utworów Catullusa (61, 62 i 64) l. c., str. 330: „Besonders charakteristisch ist das letzte, in dem die Vermählung von Bacchus mit Ariadne als Vorbild für die Hochzeit des Peleus und der Thetis eingeflochten ist, so wie in den Fresken der Villa Item (taką nazwę nosi willa od nazwiska p. Aurelio Item, który pierwszy rozpoczął wykopaliska) diese Hochzeit das Vorbild der irdischen Hochzeiten ist.”

Aczkolwiek zgadzam się z poglądem p. Bieber, że element orientalny jest w zasadzie obcy idei fresku, niemniej wszakże nastroju „der Lebensfreude und Lebensbejahung” (w sensie „Wein und Liebe, Bacchus und Eros”) nie odnajduję; i owszem panuje tam w ostatniej scenie nastrój radości, lecz... indywidualnej; tu wyraźnie cieszy się jednostka z osiągnięcia tego, co inni uczestnicy już posiadli. Powaga ich świadczy, że idzie tu o sprawy przedziwnej wagi, sprawy boże.

⁸⁹) Np. hipotezie Comparetti'ego, *Le nozze di Bacco ed Ariana*. Florencja. 1921 (znana mi jedynie ze sprawozdań), która tłumaczy całość fresku na podstawie mitu o Dionizosie i Arjadnie.

G. E. Rizzo, l. c. (p. Nr. 70), aczkolwiek pragnął przeprowadzić interpretację czysto religjologiczną (fresk = odbicie kultu Dionizosa Mistesa), w istocie dał

uwagę, że wśród zespołu osób występujących na fresku należy rozróżnić dwie kategorie: kategorię ludzi i kategorię bogów; do drugiej zaliczamy przede wszystkim Dionizosa oraz kobietę siedzącą na tronie (prawdopodobnie Korę)⁹⁰). Następnie całą grupę idylliczną (pan, satyryśka, karmiąca własną piersią zwierzątko), dalej postaci młodych chłopczyków (dwóch erosów i prawdopodobnie jednego małego Dionizosa, który odczytuje katechezę). Do kategorii zaś pierwszej należą kobiety (kapłanki bądź neofitki, względnie — jedna kapłanka i jedna neofitka według teorii Macchioro). Wreszcie do grupy ludzi chciałbym zaliczyć dwóch młodzieńców ucharakteryzowanych na satyrów, oraz pozostającego z nimi w związku sylena⁹¹).

W tej formie przyjmując zarówno i to, że wszystkie obrazy stanowią jedną całość, jak również twierdząc, że są one jedynie zespołem scen ilustrujących przeżycia wyznawców Dionizosa, można zauważyć, iż ilość osób występujących w obrzędach powtarza się z pewną względną dokładnością.

A więc przyjmując pierwszą teorię (Macchioro) możemy stwierdzić, że z postaci kobiecych znajdujemy tam kapłankę, neofitkę oraz jedną lub dwie pomocnice w każdej kolejnej scenie; przyglądając się zaś postaciom męskim zauważymy sylena oraz dwóch satyrów, z których jeden przez trzymanie maski współdziała z sylenem, aby wywołać wrażenie grozy, jakie maluje się w oczach drugiego satyra—młodzieńca. W ten sposób w całokształcie misterjów występują ogółem cztery kobiety i trzech mężczyzn.

Przypomnijmy sobie obecnie, że senatus consultum de Bacchanalibus z roku 186 prz. Chr. zapowiadało, iż we wszystkich misterjach

interpretację symbolistyczną, twierdząc, iż fresk ma przeciwstawić krótkotrwałemu upojeniu życia doczesnego wiecznotrwałą radość, upojenie i ekstazę przyszłego życia; ma przeciwstawić „all'ebrezza di un'ora fugace, l'estasi di un'eterna ebrezza” str. 62 Por. P l a t o, *Polit.* II, 363 c.

⁹⁰) Przypomnę, że na fryzie partenońskim obserwujemy również te dwa zespoły postaci.

⁹¹) Jedynym „satyrowym” atrybutem obu młodzieńców są śpiżaste uszy kozłe. Jak wskazuje *lemma* Hesychiōsa satyrów zestawiono względnie nazywano „tragosami” czyli kozłami ze względu właśnie na ich kozłe uszy. A może rzecz się miała jeszcze prościej, wszak udowodnił już R. Ganszyniec w rozprawie p. t. *Aphrodite Epitragia et les choeurs tragiques*. Bulletin de Corr. Hellenique. Paryż. 1923, str. 438 i inne, że starożytni nazywali „kozłami” młodzieńców dojrzałych do stosunków płciowych; tacy właśnie mieli być wprowadzani do misterjów bachicznych; — por. L i v. XXXIX, 13 — „Biennio proximo institutum esse, ne quis maior viginti annis initiaretur.” Takich również młodzieńców widzimy na fresku. S. C. de Bacchanalibus nie zastrzegło minimum wieku.

dionizyjskich w zasadzie zezwala się jedynie na udział dwóch mężczyzn i trzech kobiet ⁹²⁾.

Fresk omawiany, jak się zdaje, jest w całkowitej zgodzie z Sen Cons. de Bacchanalibus, gdyż nawet przyjmując teorię Macchioro zauważamy 3 postacie kobiece (kapłanka i dwie pomocnice) oraz dwie postacie męskie (sylen i satyr trzymający maskę). Ta grupka stanowi kółko mistów dionizyjskich utworzone zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem ⁹³⁾. Drugi zaś satyr, oraz dziewczyna—to nowi wyznawcy, którzy w przyszłości utworzą dalsze ogniwo tak żywotnego kultu bachicznego. Postacie boskie, zwierzątka, pan i satyryśka stanowią jedynie tło mitologiczne, obrazujące przeżycia duchowe młodych mistów, których wzburzona fantazja zdawała się widzieć boga i być świadkiem cudu karmienia istot bożych piersią kobiecą.

Jeśli przyjmiemy, iż fresk składa się jedynie z szeregu scen odrębnych (teoria Margarety Bieber), tembardziej nie nastąpi kolizja z przepisami aktu z roku 186.

Wyżej opisany fresk świadczy, że sala była miejscem zgromadzenia wtajemniczonych, lecz wszystkie wnioski, jakoby willa Item miała być ukryta przed okiem władzy rzymskiej ⁹⁴⁾ wydają się być błędne wobec zgodności obrazu z edyktem. Nieporozumienie to opierało się na fałszywej hipotezie, iż budynek, w którym znajduje się nasz fresk, umieszczony był po za granicami miasta. Trudno jednak mówić o tajemniczym ustroniu, jeśli w odległości zaledwie stu metrów znajdowała się t. zw. willa Diomedesa, jeśli całe zabudowanie było niezbyt oddalone od ożywionej drogi, wiodącej do Herculanium, jeśli na koniec dodamy, że ustronność dzisiejszego położenia nie wskazuje na taką samą sytuację w starożytności, kiedy to całe terytorjum było najprawdopodobniej usiane gęsto zabudowaniami podmiejskimi. Starożytni inaczej konspirowali swoje kultury; budowali w tych wypadkach podziemne sale i bazyliki ⁹⁵⁾; w willi Item mamy również korytarz podziemny ⁹⁶⁾, a jednak sala z omawianym freskiem znajduje się na powierzchni. Sądzić więc nam wypada, że mistowie z willi Item przenieśli się po za obręb miasta nie w celu zakonspirowania się przed władzą administra-

⁹²⁾ C. I. L. l. c. v. 19—21 — „Homines plous V oinvorsei virei atque mulieres sacra ne quisquam fecisse velet, neve inter ibei virei plous duobus, mulieribus plous tribus arfuisse velent, nisei de pr. urbani senatuosque sententia, uti suprad scriptum est.”

⁹³⁾ *ibidem* v. 4—5.

⁹⁴⁾ Z innych przesłanek wychodząc, do tego wniosku dochodzi również Margareta Bieber, l. c., str. 328.

⁹⁵⁾ Por. opis i fotografie u Carcopino, l. c.

⁹⁶⁾ Niedawno odkopany

cyjną, lecz aby uniknąć nadmiernej ciekawości osób postronnych, tak, jak to uczynili wyznawcy Izydy w Pompejach, otaczając terytorjum swojej świątyni wysokim murem⁹⁷).

Możemy przeto z naciskiem powtórzyć, że nie stoi na przeszkodzie, abyśmy uznali freski z willi Item (in fondo Gargiulo) za ozdoby sali, służącej do legalnych zebrań mistów Dionizosa⁹⁸), odbywających się tu od czasów założenia przez Sullę kolonji *Veneria Cornelia Pompeianorum*⁹⁹).

Kampanja była oddawna krajem oddanym kultowi Dionyzosa¹⁰⁰); tradycje te były tak silne, że liczne przeżytki kultu znajdujemy w tym kraju aż po dziś dzień¹⁰¹).

Ostatnie odkrycia Rostowcewa wskazują na szeroko rozwiniętą mistykę tajną w kultach dionizyjskich¹⁰²), a wielka ilość wykopalisk w postaci fresków, płaskorzeźb i sarkofagów świadczy swojemi tematami o potędze i rozpowszechnieniu kultu¹⁰³).

2. *Sarkofag z motywem dionizyjskim.* Zwróćmy między innymi uwagę na jeden z pięknych sarkofagów, stojących w westybulu muzeum neapolitańskiego, który można odnieść do epoki cesarstwa¹⁰⁴). Na głównej płaskorzeźbie owego sarkofagu widzimy procesję bachiczną; Dionizos jedzie na wozie zaprzężonym w centaury. Przed nim dwóch satyrów, z których jeden trzyma maczugę Heraklesa, a drugi stara się powstrzymać wymienionego bohatera — półboga, rwącego się do pięknej bachantki. Na przedzie orszaku widzimy boga Pana, prowadzącego lwa, na którym jedzie Eros, grający na lirze.

Ciekawe są emblematy mistów dionizyjskich, które tu spotykamy; będą to dwie puszkki nawpół otwarte, z których wylaniają się węże, oraz niesiony przez młodego chłopca kosz z phallosem¹⁰⁵). Cistę

⁹⁷) S o g l i a n o, l. c., str. 37.

⁹⁸) Celem fresku było dać wzór dla kultu tak, jak fryz partenoiński jest wzorem dla wszystkich procesyj panatenajskich.

⁹⁹) Por. Zarys dziejów miasta w b. dobrej pracy A. I p p e l'a, *Pompeji*. Lipsk. 1925, str. 3.

¹⁰⁰) Por. C u m o n t F. l. c., str. 197. A r a n g i o - R u i z e t O l i v i e r i, *Inscriptiones Graecae Siciliae et infimae Italiae ad ius pertinentes*. Medjolan. 1925. Nr. 16.

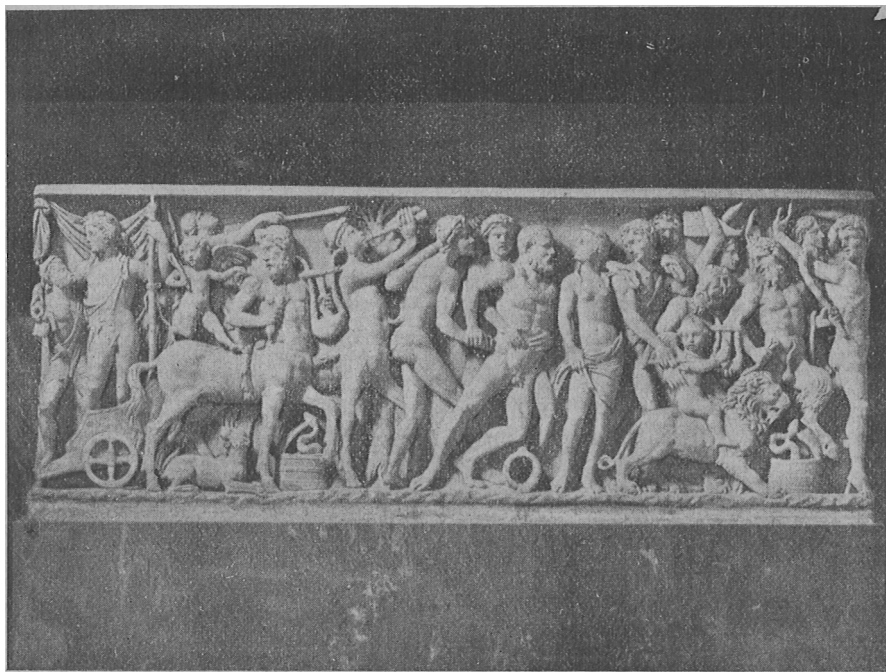
¹⁰¹) Por. Nr. 84.

¹⁰²) R o s t o w t z e f f. l. c., str. 27—98.

¹⁰³) M. im. por. rozprawę R. G o s t k o w s k i e g o, *Bacchants romains sur un sarcophage de Krzeszowice*. Eos. XXXI. 1928, str. 321 i n. n.

¹⁰⁴) Por. A. R u e s c h. *Museo Nazionale di Napoli*. Approvate dal Ministero della Publica Istruzione. Neapol. str. 10. (Nr. 12. 6776).

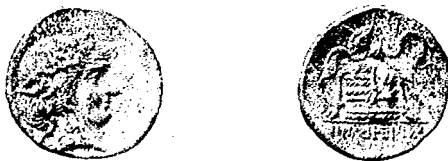
¹⁰⁵) Por. Nr. 85.



Rys. 10. Sarkofag w Muz. Narod. w Neapolu.

spotykamy w większości kultów mistycznych¹⁰⁶⁾, phallos w koszu widzieliśmy na poprzednio omówionym fresku.

3. *Moneta Iegiusa*. Zagadnienie samo nabiera dopiero kolorytu, gdy poddamy również analizie jeden z najciekawszych zabytków, które tu powinny wchodzić w grę, a wszakże do tej pory nie były przy roz-



Rys. 11. *Moneta Miniusa Iegiusa*.

ważaniach tego rodzaju, co niniejsze, brane pod uwagę. Zabytkiem takim jest moneta, jedna z tych, które bili zbuntowani sprzymierzeńcy narodu rzymskiego w r. 90/89 prz. Chr. Na stronie licowej widzimy uwieńczoną głowę Bachusa, na odwrocie spostrzegamy cistę,

¹⁰⁶⁾ Por. art. s. v. *cista mystica* pióra F. Lenormant w Daremberg-Saglio — Diction. d. ant. gr. et rom. W cistach mistycznych przechowywały się węże, a także *καρδια* (na pamiątkę faktu uratowania serca Zagreusa przez Atenę), niekiedy podobizny phallosów.

skórę kozy i thyrsos oraz napis—*mi ieiuis mi*; litery są oskie; całość oznacza — *Minius Iegius Minii filius*.¹⁰⁷⁾

Regling¹⁰⁸⁾ sądzi, że na monecie tej znajdujemy rysy właściwe monetom miasta Anisos, rezydencji króla Mithradatesa VI, który obiecał italskim sojusznikom okazać pomoc w ich walce przeciw Rzymowi oraz nie wątpi, że bity tę monetę ze środków przez niego dostarczanych. Można by to uznać, gdybyśmy nie posiadali innych monet, bitych przez Italików w czasie wojny r. 90/89. Wówczas nasuwałoby się przypuszczenie, że bądź monety były bite poza Italją, bądź też wzorce zostały przysłane z zewnątrz. Lecz rzeczywistość temu zaprzecza. Mennictwo w środkowej Italji jest o wiele starsze niż rzymskie¹⁰⁹⁾, a w czasie wojny sprzymierzeńców z Rzymem bili oni cały szereg monet o typach wręcz odrębnych¹¹⁰⁾, co do których niema wyraźnych danych, aby odbiły się na nich wpływy obcych mennic. Wybór zaś dowolny tych, a nie innych emblematów na monety bite w rozgwarzę walki, świadczy o ich walorach propagandowych, — i jak na innych typach monet italskich, spotykamy ciołka (byka) walczącego z wilczycą, co było propagandą wojny o wolność Italji, tak i na monecie Miniusa Iegiusa emblematy skrupowanego kultu bachicznego zdają się ożywiać zarzewie buntu i walki przeciw Rzymowi¹¹¹⁾. A więc odtąd natrafiamy na ślady niebezpiecznego zjednoczenia kultu z polityką. Nie mogło ono nastąpić dopiero w roku wojny z Italikami. Przymierza bogów z obozem walczących wyznawców muszą mieć tradycję wieków. Trzeba więc przedsięwziąć trudną wędrówkę w górę biegu dziejów italskich, aby odnaleźć ów pierwszy węzeł, który zespolił kult Dionizosa z opozycją antyrzymską wśród ludów italskich. Moneta Miniusa Iegiusa zaś jest dalszem potwierdzeniem mej zasadniczej myśli, że

¹⁰⁷⁾ Giesecke W. *Italia Numismatica*. Lipsk. 1928, sądzi, że mamy przed sobą głowę bachantki.

Regling K., *Die antiken Münzen*. Handbücher der staatlichen Museen in Berlin. 1922, str. 80.

¹⁰⁸⁾ Ibidem. — „Die Münze trägt die Typen der pontischen Stadt Anisos der Residenz des Königs Mithradates VI., der den italischen Bundesgenossen seine Hilfe gegen Rom zugesagt hatte und ist gewiss aus dessen Subsidien geprägt.”

¹⁰⁹⁾ Por. Regling K. *Die antike Münze als Kunstwerk*. Berlin. 1924, str. 111.

¹¹⁰⁾ Np. odcień faktu walki między sprzymierzeńcami italskimi i Rzymem, który symbolizuje się na monecie przez obraz walki wilczycy z górującym nad nią bykiem (Vitulus — Italia — „redende Sinnbild”). Regling. ibidem., str. 17. Co ciekawsze i ten denar ma na licowej stronie głowę Bachusa. Regling. ibidem str. 112.

¹¹¹⁾ Giesecke. l. c., str. 279—280.

Cumont l. c., str. 306 — podkreśla, iż na monetach kampańskich aż do III w. spotyka się byka z głową ludzką, co świadczy o rozpowszechnieniu kultu bachicznego

w cieniu misterjów dionizyjskich utrzymała się irredenta italska, przeciw której z taką energją wystąpili konsulowie.

W danym wypadku możemy mówić jednak o innym zespoleniu opozycji religijnej z opozycją polityczną niż w późniejszych walkach Rzymu z Żydami ¹¹²⁾, nasuwa się wszakże pogląd, że opozycjoniści polityczni skupiali się g ł ó w n i e w szeregach wyznawców Dionizosa, represje przeciw opozycji politycznej wywołały, jako wtórny objaw represję przeciw wyznawcom rozpowszechnionego wśród nich kultu. Jednoczy ich tajemnica, a przeto i nas interesować będzie ten kult, który przez swój charakter mistyczny pociągał ku sobie Italików, żyjących na rubieży między hellenizmem Wielkiej Grecji a odrębną kulturą Etrusków, którzy prawdopodobnie przynieśli elementy wschodnie ¹¹³⁾.

Najciekawszym, a bodaj i najważniejszym dokumentem misterjów dionizyjskich na terenie środkowej Italji jest archaiczny napis z cmentarza mistów kumejskich, którzy zastrzegają sobie wyłączne posiadanie miejsca wiecznego spoczynku dla ciał tych, którzy zostali przyjęci do ich koła „Nikt tu nie ma prawa spoczywać, jedynie tylko wtajemniczony” ¹¹⁴⁾.

IV. ORFIZM I PITAGOREIZM.

Wylania się tu kwestja łączności tego kultu z misterjami orfickimi i pitagorejskimi w południowej Italji ¹¹⁵⁾.

Grupy zespolone przez filozofję Pitagorasa ¹¹⁶⁾, posiadały w wieku V-tym prz. Chr. silne wpływy polityczne i aspirowały niekiedy do zagarnięcia, poprzez koła swych wyznawców, steru polityki w wielu gminach południowo-italskich; orfizm wszedł następnie na drogę podboju szerszych warstw, powiedzmy warstw niższych, wysuwając na pierwszy

¹¹²⁾ Np. powstanie Bar-Kochby.

¹¹³⁾ Por. P. Ducati, *Etruria antica*. 1925. T. I, p. 38 i n.n.

¹¹⁴⁾ Por. Nr. 100.

¹¹⁵⁾ Ciacceri E. *Storia della Magna Grecia*. Tom II. Medjolan — Rzym — Neapol r. 1927. ks. I-a r. IV—V.

¹¹⁶⁾ Herodot, II, 81 — „ὁμολογέουσι δὲ τὰτα τοῖσι Ὀρφικοῖσι καὶ καλεομένοισι καὶ Βακχικοῖσι, ἐοῦσι δὲ Αἰγυπτίοισι καὶ Πυθαγορείοισι. οὐδὲ γὰρ τούτων τῶν ἔργων μετέχοντα βεβῶν ἐστὶ ἐν εἰρήνεοισι εἰμασι θαναθῆναι. ἐστὶ δὲ περὶ αὐτῶν ἱρὸς λόγος λεγόμενος“.

Por. Carcopino. l. c., str. 178—179.

Delatte A., *Essai sur la politique pythagoricienne*. Bibliothèque de la Faculté de philosophie et lettres de l'Université de Liège. Fasc. XXIX, 1922, str. 249—250, poza tem por. str. 12, 16, 19, 21, 32, 246—248.

Por. U. Kahrstedt, *Zur Geschichte Grossgriechenlands im 5 Jahrhundert*. Hermes t. 53, str. 180—187.

plan bardziej zrozumiała, od filozoficznej strony owych poglądów i wierzeń, ich treść, że tak powiem, mitologiczną, a tą była legenda o Dionizosie i Tytanach ¹¹⁷).

Nie więc dziwnego, że związki pitagorejskie niejednokrotnie zbliżały swą ideologję z misterjum duchowego odrodzenia przez orgjizm bachiczny ¹¹⁸); pomimo zastrzeżeń Cumont'a ¹¹⁹), który zresztą nie neguje faktu zespolenia się tych elementów, lecz przeciwstawia się nadmiernemu przecenianiu elementu orfizmu w interpretacji szeregu zabytków, pomimo tych zastrzeżeń, powtarzam, słusznie można uznać że misterja południowej Italji mają silną przewagę elementów orfickodionizyjskich oraz pitagorejskich a niejednokrotnie wszystkie trzy elementy utworzyły jednolitą całość ¹²⁰). Już tarentyńczyk Aristoksenos usiłował założyć ośrodek pitagorejski na terenie Etrurji ¹²¹). Nie wiemy, czy ta propaganda osiągnęła spodziewane wyniki; nie ograniczył się wpływ pitagorejski wyłącznie do Etrusków, skoro Cicero ¹²²) świadczy nam, że słynny cenzor i reformator Appius Caecus ¹²³) nie był daleki od filozofji wielkiego mistrza, a doniesienie Pliniusza o ustawieniu posągu Pitagorasa na Forum w czasie wojen samnickich ¹²⁴) potwierdza domysły, iż pitagoreizm znajdował w Rzymie wdzięczny grunt do dalszego rozwoju ¹²⁵). Mile wspomina swą gościnę

¹¹⁷) Zieliński, *Rel. Star. Grecji*, str. 92 — 95.

¹¹⁸) Sinko T. *Szlakiem Johna Barleycorn*. Kwartalnik klasyczny. T. II. Zeszyt 3. r. 1928, str. 302-303.

¹¹⁹) Cumont l. c., str. 303.

Por. Ganszyniec R. *O historję religji greckiej*. Przegl. Hist. S. II. T. VI. 2, str. 187.

¹²⁰) Carcopino. l. c., str. 181.

¹²¹) Delatte. l. c., str. 207 i n.n.

¹²²) *Tusculanae Disp.* IV, 2, 4, — „Mili quidem etiam Appi Caeci carmen, quod valde Panaetius laudat epistula quadam quae est ad Tuberonem, pythagoreum videtur.”

¹²³) Z ogólną arystokratyczną tendencją polityki kół pitagorejskich mądre posunięcia Ap. Claudiusa zdają się naogół harmonizować; aczkolwiek musiał on poczynić daleko idące ustępstwa na rzecz plebsu miejskiego, wydaje się to raczej taktyką polityczną; por. L. Homo, *Les institutions politiques romaines de la cité à l'Etat*. Paryż. 1927, str. 71 i n.n.

¹²⁴) Plinius, n. h. XXXIV, 26. Carcopino, l. c., str. 183.

¹²⁵) Horacy traktował opisy wizyj Enniusza (a mianowicie, że ukazał mu się sam Homer); jako — „somnia Pythagorea”. *Epist.* II, 1, 52. Dopatrywał się w tem odbłasków wierzeń pitagorejskich w wędrówkę dusz. Por. Morawski, *Historja Literatury Rzymskiej za Rzeczypospolitęj*. Kraków 1909, str. 75.

Niewątpliwie był pitagoreizm popularnym w gronie osób, skupiających się wokół rodu Scypjonów.

u pitagorejczyka Nearcha Stary Cato¹²⁶). Sądzę, że wyższe sfery rzymskiej republiki pociągał do czystego pitagoreizmu pewien posmak dążeń arystokratycznych; to jednak, co właściwe było dla loży pitagorejskiej, obcem pozostało dla demokratycznych misterjów dionizyjsko-orfickich¹²⁷), do których wstęp mieli nawet niewolnicy¹²⁸). Tutaj panował Dionizos Zagreus, obiecując wszystkim obdarzonym przez się łaską życie wieczne. Ten kult łączy się z szeroką falą ruchów demokracji w miastach italskich, demokracji, z którą sojusz zawarł Hannibal¹²⁹). W roku 208 p. Chr. Fabius zajmuje Tarent i sprowadza wielki tłum jeńców do Rzymu¹³⁰), dokąd już poprzednio spłynęła fala obcych emigrantów z różnych miast italskich; w latach powojennych (t. j. od r. 201) imigracja stale wzmagala się na sile. Przybywają również i Kampańcyey srodze przez Rzymian ukarani za filopunięką politykę; muszą się nawet poddać cenzusowi w Rzymie¹³¹). Pozbawieni przez Rzym wszelkich już form niezawisłości swej ojczyzny szukają nowych ośrodków, zespalających ich; i oto, jak sądzą, znajdują je w kulcie dionizyjsko-orfickim.

Epoka przełomu III/II w. prz. Chr. jest okresem stanowczego wystąpienia przeciw pitagoreizmowi religijnemu, który prawdopodobnie szerzył się w kołach postępowego obozu Scypjonów. Rzecz rozegrała się na tle „*inverteratus hominum error*”, jak mówi Cicero (de rep. II, 15, 28, por. Ovidius Met. XV, 479, Fasti III, 151—154; Pont. III, 3, 41—45), jakoby król Numa już był pitagorejczykiem.

Nas jednak nie obchodzi to bliżej; Liwjustz w ks. XI, 29, opowiada o znalezieniu w r. 181 apokryficznych ksiąg pitagorejskich¹³²), rzekomo od Numy pochodzących; a zatem starano się ten pogląd jeszcze wzmoćić. Silna reakcja magistratury i senatu stłumiła wszelkie usiłowania pitagorejczyków. Wróg Scypjonów (o ich sympatji dla pitagoreizmu mówiłem wyżej), pretor Petilius, wsparty na *auctoritas* senatu

¹²⁶) Cicero, *Cato Maior*, c. 41. — „...Nearchus Tarentinus, hospes noster, qui in amicitia populi Romani permanserat”... Cf. ibid. 11,38. Carcopino, l. c., 185—187.

¹²⁷) patrz str. 31—2.

¹²⁸) Por. Spinelli l. c., str. 69 i n.n.

¹²⁹) Por. E. Pais, *Histoire Romaine, Des origines a l'achèvement de la conquête*. (w dziele zbiorowym pod red. G. Glotz'a). Paryż. 1926. str. 296 i n.n. E. Groag, *Hannibal als Politiker*. Wiedeń 1929. por. Liv. XXV, 10.

¹³⁰) Liv. XXVII, 15—16,7.

¹³¹) Por. Nr. 66.

¹³²) „Septem Latini de iure pontificio erant, septem Graeci de disciplina sapientiae, quae illius aetatis esse potuit. Adicit Antias Valerius Pythagoricos fuisse, vulgatae opinioni, qua creditur Pythagorae auditorem fuisse Numam, mendacio probabili accomodata fide.” E. q. s.

każe „księgi króla Numy” spalić na *comitium* wobec zgromadzonego ludu, który pozbawiony przez ustrój prawa inicjatywy nie mógł, a może i nie chciał przeciwdziałać temu.

Ruch sympatyzujący z tendencją filozofji (nie mówię tu o polityce Pitagorasa nie traci na sile, znajdując oparcie w stosunkach wyższych sfer rzymskich z inteligencją grecką. On stworzy kiedyś ścisłą lożę pitagorejską, która zbierać się będzie w podziemnej bazylice przy Porta-Maggiore¹³³).

Powróćmy jednak do wypadków początku II w. prz. Chr. W procesie przeciw bachantom z r. 186 również spotykają się *libri*; możemy, jak sądzę, śmiało przypuścić, że były to „księgi” z nauką dionizyjsko-orficką, a może „katechizmy” w rodzaju zwojów, jakie widzimy na fresku w willi Item w ręku małego Dionizosa i kapłanki¹³⁴).

V. OBRZĘDY BACHICZNE W OCZACH PROFANA RZYMSKIEGO.

1. *Ogólna zabobonność.* Wzmiankowałem wyżej, że różne kultury dostawały się do Rzymu przez ludność napływową, że umiejscowiły się głównie na Awentynie jako terytorjum pozarzymskiem, w sensie religijno-prawnym. Okres przełomu religijnego, przeżyty w epoce drugiej wojny punickiej wpływał dodatnio na rozwój kultów w szerokich kołach społeczeństwa, zwłaszcza wśród kobiet, warstw stojących niżej intelektualnie¹³⁵). Dość przeczytać patetyczne słowa Liwjusza o upadku starorzymskich obrzędów¹³⁶), wystarczy zwrócić uwagę na przepisy Catona pod adresem *vilicusa*¹³⁷) i na prolog do plautyjskiego „Rudensa”¹³⁸), aby zrozumieć, że posiew dionizyjski lub dionizyjsko-orficki padł na żyzną rolę, — na umysły i serca opanowane przesądem i trwogą. Rzecz oczywista, że taki nastrój sprzyjał rozwojowi kultów orgjastycznych. Czyż jednak orgjizm misterjów dionizyjskich wywołał przeciw nim tak silną reakcję?

2. *Orgje italskie.* Ś-ty Augustyn, potępiając religję pogańskiego Rzymu nie znajduje słów na wyrażenie oburzenia, gdy mówi o obrzęd-

¹³³) Szczegółowy opis znajduje się w cytowanym wielokrotnie dziele J. Carcopino *La Basilique Pythagoricienne de la Porte Majeure*. Paryż. 1926.

¹³⁴) Liv. XXXIX, 16

Por. Ganszyniec *O historję rel. grec.*, str. 189.

¹³⁵) G um o w s k i l. c. str. 63 i n.n.

¹³⁶) Liv. XXV, 1, 7 — „nec iam in secreto modo atque intra parietes abolebantur Romani ritus, sed in publico etiam...” e. q. s.

¹³⁷) Por. de agr. cult. V, 4.

¹³⁸) Plautus, *Rudens*, 1—29.

dach italskiego Libera¹³⁹), a przecież kult Libera był staro italskim¹⁴⁰). A więc, jeśli bachanci i bachantki, oskarżeni w r. 186, szerzyli orgjizm, to nie byli nowatorami na terenie Rzymu. Zarzucano im również morderstwa dokonane na tle religijnem, mianowicie, aby móc złożyć ofiary ludzkie. Nie wiemy, czy to była prawda, czy fałszywe li tylko oszczerstwo.

Nie odważyłbym się twierdzić, jak Reinach¹⁴¹), że był to wymysł; raczej sędzę, że miało to miejsce w sporadycznych wypadkach, lecz i to nie było nowością w religijnym życiu Rzymian, wbrew Liwjużowi, który twierdzi, że ofiary takie były *minime romano ritu*¹⁴²); mówią o ofiarach ludzkich antykwaryści tej miary co Plinius, Festus, Macrobius¹⁴³).

3. *Trucicielstwo*. Zarzucano bachantom również trucicielstwo. I to nie było nowem oskarżeniem, albowiem w r. 331/330 rozegrał się w Rzymie proces przeciwko matronom z najznakomitszych rodzin, które posadzono o haniebne otrucie mężów i synów, sama opowieść Liwjużsa o tych wypadkach cierpi na brak logicznego związku między poszczególnymi punktami relacji, a również źródła jego były tu niejednolite¹⁴⁴), co potwierdza przypuszczenie, że stoimy wobec faktu posądzenia o zbrodnię, lecz niema udowodnienia winy. Podobnie i w sprawie bachantów z r. 186 wszystkie zarzuty natury kryminalnej stanowią arsenal zatrutych strzał skierowanych przeciw uczestnikom kultu. Liwjużs, człowiek epoki augustowskiej, chętnie idzie za wersją moralizatorską. Przyjemnie mu uznać, że zarzuty, jakimi obarczono bachantów, są prawdziwe i że władza rzymska stanęła w obronę czystości obyczajów. Historyk ulega tu powszechnej tendencji obozu Augusta.

4. *Refleksy w komedji*. Istotną i prawdziwą winę bachantów stanowiła, jak sędzę, opozycja polityczna. Niedarmo Annia Paculla, Kampanka¹⁴⁵), objęła ster misterjów bachicznych, celowo wprowadziła tam swoich synów. Plautus w *Trinummusie* podkreśla ironicznie „cierpliwość” kampańczyków; znamienna to, *patietia* wobec słynnej przysłowiowo „*superbia Campana*”, podrażnionej przez akt surowej kary z r. 211.

¹³⁹) Por. Nr. 76.

¹⁴⁰) C u m o n t. l. c., str. 197.

¹⁴¹) R e i n a c h, l. c., str. 252.

¹⁴²) L i v. XXII, 57, 6.

¹⁴³) Por. P o p ł a w s k i, l. c., 128 i n.n., 140 i n.n.

¹⁴⁴) L i v. VIII, 18. Vide R e i n a c h o. e.

¹⁴⁵) L i v. XXXIX, 13 — „Pacullam Anniam Campanam sacerdotem omnia, tamquam deum monitu, immutasse e, q. s.

Lecz zarzuty natury moralnej łatwiej trafiały do wyobraźni tłumu rzymskiego. Ulegając opinii publicznej czyni Plautus parokrotnie aluzje do przestępstw popełnianych przez orgjastów Dionizosa. W komedji „Bacchides”¹⁴⁶⁾ stary pedagog Lydus udaje ofiarę bachantek, co dość komicznie wygląda, wobec podeszłego wieku nieszczęśnej ofiary; ciekawszy jest żart w „Aulularji”: Kucharz, Congrio obity przez chciwego Euchiona porównywa go do szalejącego bachanta¹⁴⁷⁾, który chłoszcze innych adeptów kultu, może tak jak widzieliśmy to na fresku w willi Item, a napewno tak jak o tem mówi Liwjusz¹⁴⁸⁾. Euchio w odpowiedzi grozi mu doniesieniem do „tresviri”¹⁴⁹⁾, a więc mamy tu obrazek niemal zupełnie zgodny z relacją liwjużową, a fundamentem oskarżenia ma być posiadanie „noża kuchennego”. Odnoszę bowiem wrażenie, że Plautus chciał utrzymać ton żartu o bachantkach również i w słowach Euchiona i że sytuację odwrócił, a mianowicie obecnie Euchio jakgdyby mówi do Congriona: „to teraz ja ciebie oskarżę o noszenie broni, właśnie nie mnie trzeba oskarżać o należenie do spisku, lecz ciebie”.

Pozostawić broń w rękach tych, co mieli związek z kultem dionizyjskim jest niebezpieczne¹⁵⁰⁾. Widocznie wśród poszukiwań winnych bachantów starano się odebrać im wszelki oręż; — o tem świadczą pełne obawy słowa konsula, który twierdzi, że uczestnikom takiego kultu nie można dać broni do ręki¹⁵¹⁾.

¹⁴⁶⁾ *Trinummus*, v. 545 — 546. (Lindsay) — Philto — „Credo ego istuc, Stasime, ita, esse; sed Campans genus.

multo Surorum iam antidit patientia.

Por. Courbaud E. *De comedia togata*. Paryż. 1899, str. 108.

Bacchides, 368 i n.n. (Lind.)

— Ly. — Pandite atque aperite propere ianuam hanc Oroi, opsecro nam equidem haud aliter esse duco, quippe nemo advenit.

Nisi quem spes reliquere omnes esse ut frugi possiet.

Bacchides non Bacchides, sed Bacchae sunt acerrumae, apage istas a me sorores, quae hominum sorbent sanguinem.

Por. Przychocki G. *Plautus*. Kraków. 1925, str. 196—205.

¹⁴⁷⁾ *Aulularia*, v. 408 — 409: „neque ego umquam nisi hodie ad Bacchas veni in bacchanal coquinatum,

ita me miserum et meos discipulos fustibus male contuderunt.”

¹⁴⁸⁾ *Li v.* XXXIX, 8.

¹⁴⁹⁾ *Aulularia*, v. 415 — 416. (L), — „quia ad trisviro iam ego deferam nomen tuom. *Co.* quam ob rem?

Euc. Quia cultrum habes. *Co.* coquom decet”.

¹⁵⁰⁾ *Li v.* XXXIX, 14, (w sprawie bachanaljów) — „triumviris capitalibus mandat est, ut vigiliis disponerent per urbem servarentque ne qui nocturni coetus fierent.”

¹⁵¹⁾ *Li v.* XXXIX, 15.

VI. ZAGADNIENIE PRAWNO-POLITYCZNE.

Liwjusz mówi nam o niezmiernej ilości przestępstw kryminalnych popełnionych przez członków misterjów bachicznych, a jednak wiadomości o przestępstwach przez tyle tysięcy osób popełnianych doszły do konsulów dopiero w czasie badania Hispali i Aebutiusa. Senat powierza konsulom *quaestio extra ordinem*¹⁵²), a ci w wyrokach dzielą winnych na takich, którzy jedynie są oskarżeni o udział w kulię, i takich, którzy popełnili przestępstwa kryminalne. Znamienny jest ten podział, (zwłaszcza gdy pierwsza kategoria, po paru latach śledztwa, o wiele przewyższa drugą), a jednak konsul w mowie do ludu rzuca oskarżenie jednakowo ostre dla wszystkich. Matrony są oddane pod sąd domowy; a przecież można było by sądzić je w granicach *imperium* czyli władzy magistratury¹⁵³).

Zdaje mi się, że to był jeszcze jeden sposób na uniknięcie zbytowego wyświetlania sprawy, co zaszkodziłoby raczej magistraturze. Rzecz znamienna wszakże, że szczególny opór przy likwidowaniu ruchu bachicznego napotymano na południu Italji; tam też należy szukać głównych ośrodków kultu jak to wykazałem uprzednio; lecz tam kult ten wiązał się z tendencją polityczną, jak tego dowodziłem, omawiając rysunek na monecie. Sama akcja konsulów budzi zaciekawienie z punktu widzenia konstytucyjnego. Cicero (de leg. II 37) tak o tem mówi: „*Ad nostra igitur revertor quibus profecto diligentissime sanciendum est, ut mulierum famam multorum oculis lux clara custodiat ininitenturque eo ritu Cereri, quo Romae ininitantur*¹⁵⁴). *Quo in genere severitatem maiorum senatus vetus auctoritas de Bacchanalibus et consulum exercitu adhibito quaestio animadversioque declarat. Atque...*”

O walorach prawnych aktu t. zw. *auctoritas senatus* pisałem obszernie w poprzednie tomie Przeglądu Historycznego. W świetle przedstawionych tam dowodów można, jak sądzę, uznać, że uchwała senatu nigdy nie była źródłem prawa obowiązującego; inaczej mówiąc, z prawnego punktu widzenia, mamy przed sobą edykt konsulów; tylko w tej formie rzeczony akt może mieć skutki prawne. Mamy przed sobą niewątpliwie jedną z szeregów kopij zasadniczo jednobrzmiących¹⁵⁵), opatrzonych

¹⁵²) Vide Bernard l., c., str. 81 i n.n.

¹⁵³) Por. Liv. VIII, 18, 10 — „*comprehensae extemplo earum comites magnum numerum matronarum indicaverunt; ex quibus ad centum septuaginta damnatae.*”

¹⁵⁴) O rozszerzeniu się kultów hellenistycznych i obcych form obrzędowych oraz mistycznych świadczy, m. inn., jak mi się zdaje, fragment Titiniusza p. 85/7 R¹bb. II — „*Manus lavite, mulieres, et capita velate.*”

¹⁵⁵) Na końcu instrukcji znajdujemy słowa — „*in agro Teurano*” pisane odrębnie pod względem formy deklinacyjnej oraz pod względem typu pisma od całości napisu.

wszakże stosownie do pozycji politycznej adresatów pewnymi zmianami. W danym wypadku zmiana musiała być dość znamienna, albowiem konsulowie nie zarządzają nie bezpośrednio, lecz zwracają się w formie dość kategorycznej do miejscowych urzędników w „*ager Teuranus*” z żądaniem akcji przeciw Bachanaljom¹⁵⁶). Wynika stąd, że w traktowaniu gmin italskich zachodzą poważne różnice, których ślady znajdujemy również w *lex Iulia Municipalis*¹⁵⁷), wydanej już po nadaniu obywatelstwa rzymskiego Italikom. Edykt konsulów z r. 186 jest jakby kamieniem granicznym między sytuacją pełnej niezależności gmin italskich¹⁵⁸), sfederowanych pod hegemonją Rzymu, a stanem coraz to silniejszego zespolenia całej Italji z uprzywilejowaniem Rzymu. Wyraziłem się — kamień graniczny albowiem Rzym wkroczył właśnie na drogę organizowania całej Italji pod swoją władzą¹⁵⁹), biorąc do tego asumpt ze zwycięstwa odniesionego w wojnie z Hannibalem.

Metodą postępowania nie były tu szeregi aktów konstytucyjnych; Rzym wybrał drogę znacznie prostszą, bezpieczniejszą i nie nasuwającą możliwości do przewlekłych dysput, drażniących ambicje słabszych jednostek państwowych. Wytycznemi jego akcji — jest u z u r p a c j a i p r e c e d e n s.

Wydając zarządzenie przeciw Bachanaljom w gminach formalnie nie podlegających rzymskiej magistraturze, popełniają konsulowie uzurpację; sami nie mogą się na to zdecydować, a więc opierają się na autorytecie senatu.

Ta uzurpacja będzie precedensem dla następnych konsulów. Może zrazu wydawać się dziwnem, że nie zażądano od ludu uchwalenia na komisjach odpowiedniej *lex* przeciw Bachanaljom; mamy tu wszakże piękny przykład mądrości politycznej konsulów. *Senatus consultum*

¹⁵⁶) Por. *C. I. L. l. c.* „Haice utei in coventionid exdeicatis ne minus trinum noundinum, senatuosque sententiam utei scientes esetis, — eorum sententia ita fuit e. q. s.

We wszystkich *fora* i *conciliabula* konsulowie sami sprawują funkcje tamt. władzy administracyjnej i sądowniczej.

¹⁵⁷) Por. v. 158 i n.n. „qui pluribus in municipieis coloneis praefectureis domicilium habebit e. q. s.

V. 159— quei lege plebeive scito permissus et fuit, utei leges in municipio fundano. e. q. s.

Patrz v. 108 i 98.

¹⁵⁸) Por. Z m i g r y d e r - K o n o p k a, *Les relations politiques...*, str. 602.

¹⁵⁹) H o m o L. W dziele p. t. *L'Italie primitive et les debuts de l'impéria-lisme romain*. Paryż. 1925, str. 272—289. podnosi, że Rzym odbiera gminom italskim — „leurs libértés nationales”; nie tłumaczy na język polski słowa „nationales”, wobec jego dwojakiego znaczenia — „narodowy” i „państwowy”. Z zasadniczą tezą można zgodzić się, o ile ograniczymy się do stanu faktycznego; nato-miast H o m o nie uwzględnia sytuacji prawno-politycznej gmin italskich.

nie ma waloru obowiązującego; edykt obowiązuje formalnie tylko na czas kadencji konsulów, poczem przez następców może być przyjęty, lub odrzucony; natomiast uchwalenie *lex* wymagałoby stałej czujności; aby jej postanowienia były wykonywane, a ponadto przez wmieszanie się w wewnętrzne sprawy gmin italskich złamanoby poprzednie gwarancje suwerenności szeregu municypjów italskich¹⁶⁰).

Życie potoczyło się swoją koleją; edykt nie był, jak można sądzić z bogactwa wykopalisk, przestrzegany z należytą czujnością przez następnych konsulów¹⁶¹). Niemniej jedno z jego postanowień trwało w swej mocy, aż do czasu wybudowania i urzędzenia komnaty misteryjnej w willi Item.

VII. OSOBA PRAWNA.

Zanim jednak do tego przejdziemy, trzeba zwrócić uwagę na pewne momenty akcji w r. 186.

Senat uznał, że obrzędy bachiczne nie powinny odbywać się w ramach *collegium* religijnego.

Na to przedewszystkiem wskazuje zakaz posiadania „*pecunia communis*”¹⁶²), a ponadto zakaz obioru jakiegokolwiek kierownika świeckiego dla prowadzenia spraw ewentualnego *collegium*; brzmi on: „*magister neque mulier quisquam eset*”. *Magister* jest odróżniony od *sacerdos*, podobnie, jak w *collegium* braci Arwalskich spotykamy wyodrębnione stanowisko „*Arvalium flamen*” i „*collegii magister*”, oraz w *collegium* „*fratres Atiedii*” z *Iguvium*, gdzie niezależnie od kapłana — „*arfertur*”, występują „*fratreks*” czyli „*magister*”, i kierownik kasy związku „*kvestur*”¹⁶³).

Że posiadanie wspólnej kasy „*arca communis*” było właściwe wielu związkom religijnym i że zarówno zakładały ją związki, które łączyły się z kultem państwowym (por. poprzednie dowody — o kultach *intra* — *extra pomoerium*), jak i te, które wiązały się z kultem obcym, wskazać można na szereg dowodów. Wymienię tu przedewszystkiem mało naogół uwzględniony w badaniach fakt, że zachowany w tablicach iguwińskich opis kar oraz opłat do kasy związku religijnego i odwrotnie

¹⁶⁰) Por. dyskusję na ten temat u Cicerona *in Verrem* V, 49—59. Szczeg. znamienne: „*accepisti a Mamertinis navem contra leges, remisisti contra foedera*”.

Cf. Festus s. v. *municeps* p. 126. L.

¹⁶¹) Zwłaszcza — na terenie Kampanji.

¹⁶²) C. I. L. I. c. „*neve pecuniam quisquam eorum comoinem habuisse velet*,”

¹⁶³) *Tabulae Iguvinae* V A 10—24. (ed. Buck-Prokosch w dziele *Elementarbuch der oskisch—umbrischen Dialekte*. Heidelberg. 1905; cf. dawną publikację Bréa l'a *Les tables Eugubines*. (Paryż 1875.)

wypłat z kasy związku poszczególnie wymienionym grupom osób¹⁶⁴), świadczy, iż już w bardzo odległych czasach¹⁶⁵) związek religijny stanowił swego rodzaju osobę prawną.

Rozdział związków rzymskich na religijne i zawodowe¹⁶⁶) nie wydaje się słusznym, albowiem każdy związek ma swój odrębny kult i sądzę, że powstał on pierwotnie raczej dla odbywania wspólnych ofiar i modłów, poczem dopiero poszczególne związki mogły nabrać charakteru bardziej świeckiego. W genezie swej wszystkie związki były religijne¹⁶⁷).

Rozważania te prowadzą nas do zagadnienia stosunku administracji rzymskiej do związków, albowiem w naszym zagadnieniu obejmującym kwestję stosunku władz politycznych do bachantów, odgrywa to pierwszorzędną rolę. Wszakże zakaz formowania związku świadczy, że bachanci poprzednio byli zrzeszeni w organizację o stałych formach korporacyjnych, względnie, że, jak sądzono, chcieli się zrzeszyć i uznano za stosowne do tego nie dopuścić.

W bogatej literaturze, poświęconej sprawie związków i zgromadzeń¹⁶⁸) rozważa się szeroko kwestję, czy w Rzymie istniała swoboda w organizowaniu związków społecznych, religijnych i zawodowych¹⁶⁹).

Dionizjos z Halikarnasu mówi nam o restrykcjach przedsięwziętych przez Tarkwinjusza Pysznego przeciw związkom, ponieważ upatrywał w nich źródło opozycji¹⁷⁰). Można by wnioskować, że już w tej epoce życie związkowe było rozwinięte.

W ustawodawstwie XII-tu tablic, jak świadczy nam Gaius¹⁷¹), uznano wolność zakładania związków — „*His (sodalibus) potestatem facit lex (XII tabl.), pactioem quam velint sibi ferre, dum ne quid ex publica lege corrumpant; sed haec lex videtur ex lege Solonis translata esse*”. Jak widać administracja rzymska przyjęła w tej sprawie zasadę pełnej tolerancji z zastrzeżeniem, aby statuty stowarzyszeń nie kolidowały z *leges publicae*. M. P. Latro cytuje rzekomo za warty

¹⁶⁴) Np. „*Clavernii dent oportet fratribus Atiediis in singulos annos farris lecti pondo IIII . . . aut asses VI.*”

(Tłum. łac. Buck'a).

¹⁶⁵) Por. Eljaszewicz, l. c., str. 449.

¹⁶⁶) I b i d e m, str. 282 i n.n., str. 304 i n.n.

¹⁶⁷) Nieuzasadnioną wydaje mi się dyskusja na temat różnic między „*sodalitates*” i „*collegia*”.

¹⁶⁸) Vide Kornemann s. v. *Collegium* w Pauly — Wissowa Real — Encycl. t. IV; Pfaff s. v. *Sodalitium*, ibidem.

Waltzing, l. c. t. I. str. 80.; Liebenam o. c. Eljaszewicz o. c.

¹⁶⁹) Por. Nr. 15.

¹⁷⁰) Dion. z Hal. IV, 43, V, 2.

¹⁷¹) Por. St. Wróblewski *Zarys wykładu prawa rzymskiego*. Kraków 1916, str. 306 i n.n. Por. Nr. 164.

w *leges* XII tabl. zakaz nocnych zebrań¹⁷²⁾; aczkolwiek można mieć wątpliwości, co do autorytetu tego źródła, jednak spotykamy wiadomości o niebezpiecznych dla państwa tego rodzaju wieceach w godzinach nocnych¹⁷³⁾ oraz o tajnych zgromadzeniach;¹⁷⁴⁾ wobec tego wydanie rzezonego zakazu w leg. XII tabl. wydaje się słusznem postanowieniem prawodawcy i odbłask tego widzę w słowach, które Liwjuusz wkłada w usta konsula Postumiusa, gdy ten rzuca przed oczy tłumowi wizję nocnych zebrań bachantów¹⁷⁵⁾.

Niektórzy badacze sądzą, że związki zyskiwały formę osoby prawnej z chwilą wejścia municypjów do obrotu prawnego¹⁷⁶⁾. Do tej epoki może się również odnosić początek jednolitej organizacji związków; trudno wszakże przypuścić, aby sformułowanie, jakie podają nam *Digesta*, powstać mogło już w II w. prz. Chr.,; co innego jednak treść — owo *fundamentum in re tej ustawy*; ono może sięgać w swej genezie do II w. prz. Chr., a nawet wcześniej.

Tak powstały *collegia licita*. Nie oznacza to wszakże, aby wszystkie poprzednie lub niestosujące się do wymienionego przepisu związki stanowiły *collegia illicita*. Pozostawimy na uboczu całą kwestję, związaną ze stosunkiem władzy rzymskiej do związków w ciągu I w. prz. Chr.¹⁷⁷⁾. Jeśli zatrzymamy się na epoce pierwszej połowy II w. prz. Chr., mamy dane przypuścić, że jedyną zasadą, która obowiązywała członków związku religijnego lub zawodowego było — *ne quid ex publica lege corrumpant*, oraz *ne quis in urbe coetus nocturnos agitare*. Zatem państwo zachowywało się względem związku tak, jak względem obcych kultów; nie mieszało się w te sprawy, o ile kult państwowy, porządek administracyjny, lub bezpieczeństwo państwa nie zostały zagrożone z punktu widzenia magistratury.

Obecnie powracamy do edyktu konsulów z r. 186. Przechylnie konsulów, jak na to wskazywałem wyżej, nie dozwoliła, aby zespół bachantów przybrał formę *collegium*¹⁷⁸⁾. Jeśli dowody przytaczane

¹⁷²⁾ Por. Nr. 15.

¹⁷³⁾ ¹⁷⁴⁾ idem.

¹⁷⁵⁾ Li v. XXXIX, 16 — „Nisi praecavetis, Quirites, iam huic diurnae, legitime ab consule vocatae, par nocturna contio esse poterit. Nunc illi vos singuli universos contionantes timent; iam ubi vos dilapsi domos et in rura vestra itis, illi coierint, consultabunt de sua salute simul ac vestra pernicie.”

¹⁷⁶⁾ Oprócz wymienionych w Nr. 168 autorów porównaj — I. A. P o k r o w s k i *Istoria rzymskiego prawa*. Petersburg. 1913, str. 312 i n.n.

¹⁷⁷⁾ Przejrzysty szkic zagadnienia legalizacji związków podaje Lie b e n a m, l. c. str. 1—17.

¹⁷⁸⁾ C. I. L. l. c., „Sacerdos nequis vir eset. Magister neque vir neque mulier quisquam eset; neve pecuniam quisquam eorum comoinem habuisse velet; neve magistratum neve promagistratum neque virum neque mulierem quisquam fecisse velet”. Obawy przed zbytnią solidarnością członków poszczególnych związków

poprzednio o obrazie misterjów dionizyjskich w willi Item stwierdzały, że sala z freskami służyła za miejsce zebrań dla wtajemniczonych, to powstaje pytanie, czemu nie wybudowano oddzielnej kapliczki na te obrzędy. Najprostsza odpowiedź kryje się mem zdaniem, w treści edyktu, który zakazywał wszelkiej własności, związanej z tym kultem, czy to jako *res religiosa*, czy to w formie *arca*, lub *pecunia communis*¹⁷⁹⁾.

Sala przeznaczona na obrzędy mistyczne w willi Item stanowiła własność prywatną posiadacza willi; podlegała wszelkim ustawom o obrocie, interdyktom oraz przepisom administracyjnym.

Willa posiada, podziemny korytarz, niedawno odkopany, utwierdza mię to jeszcze bardziej w przypuszczeniu, że tu odbywały się symboliczne zejścia do świata podziemnego¹⁸⁰⁾ i że kilka budynków, zgrupowanych przy sali, służyło dla obrzędów mistycznych; u m i e s z c z e n i e zaś ich w bezpośredniej łączności z kompleksem zabudowań willi prywatnej podkreśla, że nie stworzono tu żadnej odrębnej *res religiosa*, ani też nowej osoby prawnej, a to właśnie było jednym z zamierzeń edyktu¹⁸¹⁾.

Pozostaje to w ścisłej łączności z poleceniem usunięcia wszelkich wzniesionych dawniej dla kultu ołtarzy i kaplic¹⁸²⁾, oraz ze wzmianką iż potrzeba było specjalnego upoważnienia pontyfików¹⁸³⁾, aby to przeprowadzić. Władze rzymskie z chwilą, gdy uznały, że związki

przebijają w postanowieniach *legis Aciliae repetundarum* (Szczegółowe zastrzeżenia względem osób — „*queive in eodem conlegio siet*”). Podobne dowody solidarności napotykała administracja rzymska również na prowincjonalnych terenach imperium. Świadczą o tem urywki edyktów Augusta znalezione w Kyrenie (Edykt I, w. 7), a pochodzące z r. 7/6 przed Chr. Por. A. Premierstein, *Die fünf neugefundene Edikte des Augustus aus Kyrene*. Zeitschrift der Savigny — Stiftung für Rechtsgesch. Rom. Abt. T. 45., str. 419 i n.n.

¹⁷⁹⁾ Por. Wróblewski l. c. str. 313 — 314, 319. „*Res religiosa*” była wyłączona z obrotu, a ewent. konfiskata jej wymagałaby b. skomplikowanej procedury religijno-prawnej.

¹⁸⁰⁾ Rezultat nowych wykopalisk.

¹⁸¹⁾ C. I. L. l. c. „*neve in poplicod neve in preivatod neve extrad urbem sacra quisquam fecisse velet, nisei praitorem urbanum adieset e. q. s.*” — „*atque utei ea Bacanalia, sei qua sunt, extrad, quam sei quid ibei sacri est, ita, utei suprad scriptum est, in diebus X, quibus vobeis tabelai datai erunt, faciatio utei dismotasient.*”

Cf. Livius, XXXIX, 18 — „*datum deinde consulibus negotium est, ut omnia Bacchanalia Romae primum, deide per totam Italiam diruerent, extraquam si qua ibi vetusta ara aut signum consecratum esset.*”

¹⁸²⁾ Liv. XXXIX, 16.

¹⁸³⁾ Por. rozważania odnośnie przysięgi, m. in. przysięgi bachantów — p. F. Girard, *Mélanges de droit Romain*. Paryż. 1912, str. 53.

bachantów są elementem niepewnym, nie chciały się narazić na przyszłość na takie kłopoty. Bachanci przestali więc tworzyć *collegium*. Zabraniając organizacji kolegjalnej, przewidziano z góry wszelkie możliwe objawy życia związkowego i w zakazie wymieniono je poszczególnie, aby tem surowiej im przeciwdziałać. Mianowicie: „*Neve posthac inter sed coniourase neve convovise neve conspondise neve compromesise velet neve quisque fidem inter sed dedise velet*”. Pojęcie *compromittere* i *fidem inter se dare* mogą dotyczyć szeregu aktów z dziedziny prawa rzeczowego; natomiast *convovere* i *conspondere* wskazują na zbiorowy akt religijny, którego tu zakazano; a więc odtąd wszelkie *vota* w kulcie mistycznym Dionizosa mogą ślubować tylko pojedyncze jednostki; jeśli słusznym był pogląd na genezę religijną wszelkich związków starożytnych, łatwo zrozumiemy, iż uderzono tu w podstawę ewentualnego nowego zrzeszenia mistów dla celów religijnych. **Z a k a z a n i e *coniurare* jest szczególnie ciekawem.**

VIII. „CONIURATIO”.

Pojęcie *coniurationis* ostatnio poddał ścisłej analizie Kazimierz Zakrzewski¹⁸⁴); autor przeprowadza porównanie między szeregiem aktów politycznych oznaczonych przez źródła starożytne tym terminem i dochodzi do przekonania, że *coniuratio* stanowi grupę, która w dążeniu do pewnego celu politycznego, podporządkowuje się bezwzględnie autorytetowi swego przywódcy, oraz jednoczy się przez przysięgę i szereg aktów, opatrzonych sankcją religijną. Akcja przedsięwzięta przez *coniuratio* nie zawsze musi być skierowana przeciw istniejącemu systemowi politycznemu¹⁸⁵); niekiedy mamy przykłady takich *coniurationes*, do których powołani są wszyscy obywatele, a więc trudno mówić o cechach buntu w takich aktach¹⁸⁶); raczej zostaje tu rewolucyjna metoda działania.

Coniuratio jest zespolona przez przysięgę i prowadzona przez przywódców nieodpowiedzialnych i nieograniczonych. Tradycyjnie przyjmuje się za typową *coniuratio Catilinae*, gdyż o niej mamy najdokładniejsze wiadomości¹⁸⁷).

Sallustius opowiada wersję o przysiędze dokonanej przez katorylnarczyków, nad krwią ludzką¹⁸⁸). Zbrodnia, której dokonano, sama przez się jednoczyła złoczyńców i zapewniała zachowanie tajemnicy.

¹⁸⁴) Zakrzewski K. *Quelques remarques sur les révolutions romaines*. Eos. XXXII. 1928, str. 71—82.

¹⁸⁵) *Ibidem*, str. 80—81.

¹⁸⁶) Np. *Coniuratio Italiae*, o której mowa w *Monumentum Ancyranium*.

¹⁸⁷) Zawierają się one głównie w mowach Cicerona i w dziele Sallustiusa.

¹⁸⁸) Sall. b. Cat. c. 22.

Zbrodnia miała wszakże za sobą tradycję dawnego rytuału¹⁸⁹⁾ i kto wie, czy wspomnienie o nim nie kryło się w świadomości katylinarzy, lub ludzi, którzy ich o takie obrzędy przysięgi posądzali.

W naszych wiadomościach o orgjastach z r. 186 nie brak wzmianek o ofiarach ludzkich¹⁹⁰⁾; odmawiać im wiary, to byłoby równoznaczne z usiłowaniem narzucenia starożytnym naszych poglądów¹⁹¹⁾.

Równocześnie zwróćmy uwagę na to, że Liwjusz stale nazywa zespół bachantów słowem *coniuratio* lub *clandestina impia coniuratio*¹⁹²⁾, przywódców nazywa *capita coniurationis*¹⁹³⁾. Jeśli słowo to miało określoną wartość dla starożytnych, to trudno przypuścić, aby Liwjusz użył go li tylko dla dodania większej barwności swemu opowiadaniu.

Wiadomości o *coniurationes* zawsze łączą się z jednej strony z przysięgą religijną i kultem, a z drugiej strony z ruchem politycznym¹⁹⁴⁾.

Wyraźny zakaz wszelkiego *coniurare*, obrzędów, które mogą o takiej *coniuratio* nasunąć wnioski, nakoniec potraktowanie tego ruchu, jako *coniuratio* przez historyka rzymskiego skłania mnie do uznania, że ruch bachantów z r. 186 stanowił *coniuratio*, albo miał przynajmniej wszelkie dane, aby stać się jedną z pierwszych *coniurationes* na terenie rzymskim. Metodycznie trzeba by zająć także stanowisko, że jeśli byśmy uznali, iż bachanci z r. 186 nie stanowili *coniuratio*, wówczas musimy przedstawić na to dowody, musimy wykazać, że cała relacja liwjuzsowska jest pod tym względem fałszywą, a zakazy edyktu nie mają głębszej podstawy. A jeśli ruch stanowił swego rodzaju *coniuratio*, to ponownie przybywa nam argument dla naszej poprzednio już sformułowanej tezy, że ruch bachantów z r. 186 krył w sobie zarzewie buntu

¹⁸⁹⁾ P o p ł a w s k i l. c., str. 337. i n.

¹⁹⁰⁾ Nie odmawia im wiary F. C u m o n t l. c., str. 307.

¹⁹¹⁾ W epoce augustejskiej mogłyby tego rodzaju rytuały w niektórych sferach budzić wstępną (np. por. Liwjusza opinię o ofiarach z Greka i Greczynki); lecz na przełomie III/II w Italją daleką była od wyżyn swej późniejszej kultury, — kultury grecko-rzymskiej.

¹⁹²⁾ Liv. XXXIX, 8 — „Insequens annus Sp. Postumium Albinum et Q. Marcium Philippum consules ab exercitu bellorumque et provinciarum cura ad intestinae coniurationis vindictam avertit.”

Ibidem c. 15 — „nullas adhuc vires coniuratio.... habet.”

¹⁹³⁾ Ibidem c. 17 — „Capita autem coniurationis constabat esse M. et C. Atinios de plebe Romana et Faliscum L. Opiternium et Minium Cerrinium Campanum.”

¹⁹⁴⁾ Por. przysięgę Italików na wierność Druzusowi w r. 91. Z a k r z e w s k i l. c., 78—79; K i e n e, *Der römische Bundesgenossenkrieg*. Lipsk. Weidmann 1845.

gmin południowo-italskich i kampańskich przeciw Rzymowi. Na zespół tych argumentów pragnę wskazać ponownie. Znajdujemy je przede wszystkim w samej opowieści Liwjusza, który co prawda nie docenia momentów takich, jak fakt, iż niebezpieczne reformy wyszły ze strony nowych kierowników ruchu orgjastycznego, przybyłych z Kampanji (Annia Paculla i jej synowie), oraz to, że reformy świeżo przedsięwzięte, które wzbudziły specjalny niepokój magistratury rzymskiej, miały naogół na celu wzmocnienie organizacji kultu. Poza tem motywy polityczne, a nie etyczno-moralne, zdają się przeglądać z mowy konsula, aczkolwiek oficjalnie występuje on w obronie cnoty starorzyskiej.

Szereg zabytków archeologicznych wskazuje na Kampanję, jako na ośrodek kultu dionizyjskiego; Kampanja zaś miała dostateczne powody do niechęci względem Rzymu. Znamiennym dowodem, że iskra buntu i irredenty politycznej, która w starożytności zawsze wiązała się z jakimś kultem religijnym, tliła się w szeregach mistów Dionizosa, była dla nas moneta kampańska z epoki wojny Rzymu z Italikami, której płaskorzeźba świadczyła, iż bóg mistów staje po stronie zbuntowanych *socjii* rzymskich. Silną propagandę toczyli nietylko orgjaści; podobne niebezpieczeństwo widziała magistratura w ruchu pitagorejskim; wzmiankowałem wyżej o tem, że zarówno ze względów topograficznych (południe Italji i Kampanja), jak również ideowych, między temi prądami istniała pewna łączność. W roku 186, a więc za ledwie w kilkanaście lat po zmożeniu groźnej inwazji Hannibala, staje magistratura rzymska oko w oko z *coniuratio*, która hasła specyficznje polityczne połączyła z ogólnoludzką ideologją religijną i społeczną. Sposób, jakiego uchwycono się w załatwieniu tej skomplikowanej sprawy, wskazuje na bardzo wielką przezorność magistratury i senatu.

Konsul zapewnia lud, że bynajmniej nie zamierza wystąpić przeciw samemu kultowi Dionizosa; pragnie jedynie przeciwdziałać temu czynnikowi rozkładu moralnego (tak twierdzi), który szerzy się wśród wyznawców.

Pozostaje więc możliwość odbywania obrzędów orgjastycznych pod warunkiem uzyskania każdorazowego zezwolenia od pretora miejskiego, któremu senat doradza zawsze oprzeć się o autorytet *senatus consultum*. Mówilem powyżej o zakazie organizowaniu się orgjastów w związku. Wskazywałem również na zabytki, świadczące, że istniały w I w. prz. Chr. kółka dostosowane do rozporządzenia z r. 186. Edykt został rozesłany do wszystkich miast italskich zarówno tych, które, jako *fora* i *conciabula* podlegały magistraturze rzymskiej, jak również do municypów, colonii etc., które miały własną administrację. Edykt więc stanowi jeden z pierwszych kroków na drodze, zmierzającej do postawienia magistratury i senatu rzymskiego ponad resztą gmin italskich.

IX. WZORY EGIPSKIE.

Skąd przysłała praktyka dla centralizacyjnych zakusów Rzymu? Już w V w. prz. Chr. Ateny próbowały dokonać podobnego dzieła. Rzym jednak zaczerpnął wzory administracyjne z państwa, które było ojczyzną biurokracji, z Egiptu Ptolemeuszów¹⁹⁵).

Edykt Ptolemeusza IV Philopatora¹⁹⁶) zarządza ścisłą rejestrację wszystkich uczestników misterjów bachicznych oraz wprowadza swego rodzaju kontrolę nad kultem. Wszyscy mistowie dionizyjscy (ewentualnie — jak interpretują niektórzy — kapłani misterjów) mają obowiązek stawić się u przedstawiciela władzy administracyjnej i przedłożyć dane o rozwoju obrzędów swej religji w ciągu ostatnich trzech generacyj oraz wręczyć zapieczętowany egzemplarz swego „*hieros logos*”¹⁹⁷) — swojej liturgji.

Postanowienie to rozciąga się w równej mierze na ośrodki mistów całego kraju, jak możemy sądzić z szeregu terminów stawiennictwa, które zostały wyznaczone dla osób mieszkających bliżej lub dalej od Aleksandrji.

Całokształt edyktu Ptolemeusza IV przypomina *Senatus Consultum de Bacchanalibus*. Z niezwykłą ścisłością wykazał Cichorius, że związek ten nie jest li tylko przypadkowym; oto łącznikiem pomiędzy dwoma aktami jest postać M. Aemilium Lepidum, który od r. 201 przebywał przez pewien czas w Aleksandrji, jako opiekun dzieci króla Ptolemeusza Philopatora¹⁹⁸). W latach osiemdziesiątych II w. przed Chr. odgrywał on wybitną rolę w senacie rzymskim oraz wśród pontyfików; on właśnie mógł podsunąć senatowi i konsulom myśl załatwienia sprawy bachantów według metody administracji egipskiej.

Nie wydaje mi się wszakże słusznym przypuszczenie, że, wobec zgodności postępowania obu administracyj państw-

¹⁹⁵) F. Preisigke, *Antikes Leben nach den ägyptischen Papyri*. Lipsk-Berlin. 1916, str. 1—3.

¹⁹⁶) Zaznaczyć należy że Ptolemeusz IV Philopator był gorącym zwolennikiem kultu Dionizosa; zarządził on jedynie rejestrację mistów.

Omawia ten dokument B. G. U. VI. R. Reitzenstein w XIX tomie *Archiv für Religionswissenschaft*, str. 191 i n. n.

Znakomitą rozprawę o zagadnieniu związku między niniejszym dokumentem a *S. C. de Bacchanalibus* napisał C. Cichorius, *Hellenistisches zum Senatusconsultum de Bacchanalibus. Römische Studien*. Berlin. 1922, str. 21—24.

¹⁹⁷) Odpowiada to prawdopodobnie wzmiankowanym wyżej *libri*. Taki „*hieros logos*” odczytuje młody chłopiec na fresku w willi Misterjów.

¹⁹⁸) Tacitus, *ann.* II, 67. „...exemplo quo maiores M. Lepidum Ptolemaei liberis tutorem in Aegyptum miserant.” Por. Iustinus, XXX 3, 4.

wowych, ma my również do czynienia z jednako w mi ob r z ę d a m i i że bachanalja italskie miały charakter wschodni¹⁹⁹).

Administracja rzymska sięgnęła po wzór obcy, ponieważ po raz pierwszy chciała wystąpić na szeroką skalę przeciw tajnym obrzędom dionizyjskim i to wystąpić nie tylko na terenie rzymskim, lecz w całej Italji.

Jeśli ktoś tak, jak konsul Postumius, sądzić pragnął o kulcie z zewnętrznych objawów i doniesień ludzi o słabym autorytecie (H i s p a l a F e c e n j a), dla tego kult bachantów italskich nie odbiegał specjalnie od faktów, które niejednokrotnie miały miejsce w kultach italskich lub greckich — hellenistycznych²⁰⁰).

Istota wystąpienia władzy rzymskiej leżała raczej w niebezpieczeństwie politycznym, które kazało roztoczyć ścisłą kontrolę nad kultem mistów dionizyjskich.

Oba rządy wprowadzają swego rodzaju rejestrację, lecz nie zakazują obrzędów. Podobieństwo między Sen. Cons. de Bacch. i rozporządzeniem Ptolemeusza wynika z konieczności znalezienia takiego rozstrzygnięcia sprawy, które objęłoby cały kraj i zmusiłoby wszystkich do przybycia po zezwolenie na dalsze obrzędy do Rzymu. Nic więc dziwnego, że mając obawy przed irredentą polityczną, skupioną m. inn. w grupach bachanckich²⁰¹), sięgnęła po wzór zarządzeń do najbardziej centralistycznej monarchji tej epoki, do Egiptu Ptolemeuszów.

Podobieństwo między innymi aktami administracyjnymi w Rzymie i w miastach greckich wskazuje, że takie zapożyczenie nie było wypadkiem odosobnionym²⁰²).

Jeśli idzie o nasz temat, podobieństwo polega raczej na metodach politycznych, niż na analogjach religijnych, a tem samem podobieństwo to potwierdza ogólną tezę niniejszej rozprawy, tezę o ściśle politycznym tle akcji rządu rzymskiego przeciw uczestnikom misterjów dionizyjskich.

¹⁹⁹) Reitzenstein, *Die Hellenistischen Mysterienreligionen*. Lipsk 1927, str. 104—105.

²⁰⁰) Por. K. Latte, *Religiöse Strömungen in der Frühzeit des Hellenismus*. Kwartalnik — D. Antike, T. I, str. 146 i n.n.

²⁰¹) Por. U. v. Wilamowitz-Moellendorf, *Staat u. Gesellschaft der Griechen*. (Wydawnictwo — Die Kultur der Gegenwart. T. II. cz. IV. 1, str. 158).

²⁰²) Omawia tego rodzaju fakty Cichorius w przytoczonej rozprawie.

construction de la flotte athénienne et la transformation d'Athènes en puissance maritime les divisa, quoique pour peu de temps au reste. Par la suite ils continuèrent à collaborer en bon accord comme auparavant.

L'on a peu étudié l'histoire de la Grèce après la guerre du Péloponnèse. Les intéressants projets athéniens de réforme agraire et la réalisation de cette dernière à Sparte au III-ème siècle par les rois Agis et Cléomène, demandent à être discutés plus amplement. Il faudrait déterminer de plus près le caractère communiste ou socialiste de cette réforme, en dépit de son origine politique. Le sort de ces projets éclaire non seulement les procès qui surgirent dans les cantons grecs, mais également les causes de la fin de l'indépendance de la Grèce et son passage sous les gouvernements macédonien et romain.

2. ZDZISŁAW ZMIGRYDER-KONOPKA

L'INTERVENTION DU GOUVERNEMENT ROMAIN CONTRE LES BACCHANALES ITALIQUES

L'auteur soumet à une analyse détaillée le récit de Tite-Live sur l'affaire des bacchanales. D'après l'avis de l'auteur on trouve dans l'exposition des faits des discordances logiques. En soulignant la tendance de la magistrature romaine d'attribuer aux événements le caractère d'une affaire criminelle, l'auteur tâche de prouver que cette tendance possède un motif politique. Pour le déterminer l'auteur indique plusieurs détails, qui jusque là n'étaient pas discutés en relation avec l'affaire des bacchanales. Au premier plan se présentent les données topographiques: le culte se localisait surtout sur l'Aventin. L'auteur démontre que l'Aventin situé *extra pomerium* était depuis longtemps le lieu de colonisation des étrangers des autres contrées de l'Italie, entre autre de la Campagne d'où provenait Annia Pacula, celle qui était aux yeux des consuls romains une reformatrice redoutable du culte des bacchanales. L'auteur relève le développement du culte des bacchanales surtout en Campagne et indique la possibilité qu'il fût transporté de là à Rome. Cette thèse doit trouver un appui dans l'analyse de quelques antiquités archéologiques. En premier lieu dans les fresques dans la ci-nommée villa dei Misteri. L'auteur y découvre un accord avec les décisions de S. C. de Bacchanales dans l'ensemble des personnages représentés et surtout dans leur nombre. De même le fait que les fresques-*eo ipso*-les mystères eurent place dans une villa privée, indique qu'on y agissait suivant l'édit des consuls qui fut publié en appui à l'autorité de S. C., car de cette façon on évitait la formation d'une nouvelle association.

Sur l'une des monnaies campaniennes, frappées pendant la guerre de Rome avec les alliés, se trouvent des emblèmes des mystères de Dionysos. L'auteur y trouve une preuve, basée sur plusieurs données, que le culte rassemblait des groupes de l'opposition dirigée contre le gouvernement romain.

Enfin l'auteur exprime l'hypothèse, que les bacchanales présentaient un genre de *coniuratio* politique.

L'intervention du gouvernement romain est comparée à l'action d'enregistrement de Ptolom. Philop. IV, et en s'opposant à l'opinion de Reit, on a pu indiquer que la ressemblance ne consiste pas dans le culte même, mais dans les méthodes par lesquelles agissaient les autorités administratives.

Cette dernière ressemblance permet de croire, que S. C. de Bacch. dirigé contre plusieurs villes italiques, est en même temps l'illustration des procédés, grâce auxquels les autorités de la ville de Rome devinrent peu à peu le gouvernement administratif central de toute l'Italie.

3. KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

UN PRÉCURSEUR DE JULES — CESAR, L. CORNELIUS CINNA

Esquisse d'une caractéristique de L. Cinna en tant que d'un „personnage méconnu de l'histoire romaine”. Candidat du parti populaire au consulat pour 87 il gagna la bataille grâce aux subventions des équites, toutefois il ne mérite pas les griefs formulés à cette occasion par les historiens. Après avoir remporté la victoire dans la guerre civile dite *octaviennne*, il fût plutôt étranger à la politique de la terreur inaugurée par C. Marius. Après la mort de celui-ci il devint le maître de l'état. Le régime des années suivantes fût modéré, s'appuyant sur la bourgeoisie de commerçants et des financiers et favorisant l'essor de cette classe. Il introduisit plusieurs équites au Sénat, ce sont là des sénateurs populaires, qui periront dans la proscription syllanienne. Cinna exerça le pouvoir en tant qu'un *premier consul* perpétuel, nommant les collègues annuels; mais à cette exception-ci il ne changea guère les institutions existantes. Ce n'est qu'après sa mort que les éléments radicaux du parti populaire ont réapparu. Cinna n'aboutit pas à la solution des problèmes importants de son temps; toutefois il ne mérite pas les critiques exagérées de la postérité. Il a été méconnu de la tradition post-syllanienne; cependant après l'établissement de l'Empire on sut le traiter plus justement (Velleius Paterculus). Cette revision des jugements sur L. Cinna est due aux changements de politique. On a reconnu en Cinna un précurseur de Jules-César.